Cena 10 groszy.

Redakcja: tel. 138.26, 102.28. Administracja: tel. 122.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy wpłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIII Nr. 44 Łódź sobota 13 lutego 1937 r.

TRANSATLANTYK „KOŚCIUSZKO"
do 20 lutego odpoczywać będzie w Gdyni

GDYNIA, 13.2. — W czwartek o godzinie 7-ej rano powrócił do Gdyni ze swej normalnej podróży do portów Ameryki Południowej polski parowiec transatlantycki „Kościuszko", przywożąc na swych pokładzie kilkudziesięciu pasażerów oraz 1250 ton ładunku, przeważnie kawę i wełnę.

Statek pozostanie w porcie gdyńskim do 20 lutego, by w dniu tym wyjechać w nową podróż do Ameryki Południowej.

Prokurator szuka Grzeszolskiego
w związku z kasacją wyroku uniewinniającego

W związku ze skasowaniem przez Sąd Najwyższy wyroku uniewinniającego Grzeszolskiego od zarzutu otrucia swych dzieci i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia S. Ap., prokurator wysłał niezwłocznie do Sosnowca nakaz aresztowania Grzeszolskiego.

Policja nie zastała Grzeszolskiego wczoraj w mieszkaniu.

Zarządzono poszukiwania zwłaszcza że krążą pogłoski o ucieczce Grzeszolskiego za granicę.

Grzeszolski sprzedał przed pewnym czasem swoją fabryczkę przy ul. Rybnej i wyjechał z żoną do Krynicy na odpoczynek. W początkach tego tygodnia Grzeszolski był w Sosnowcu i odebrał nawet w Ubezpieczalni Społecznej zasiłek, jako pozostający bez pracy.

Ponury proces trucicielski nie skończył się więc jeszcze. Ponowny wyrok Sądu Apelacyjnego— może być jeszcze raz zaskarżony do Sądu Najwyższego.

MOTYWY KASACJI.

Sąd Najwyższy uwzględniając kasację przychylił się do wywodów prokuratora, który twierdził, że oskarżyciel publiczny był skrępowany w Sądzie Apelacyjnym, bowiem przewodniczący uprzedził oskarżonego, że może nie odpowiadać na pytania prokuratora. Grzeszolski skorzystał z tego uprawnienia i wielu punktów procesu nie wyjaśniono.

Prokurator dalej podnosi jako zarzut, iż Sąd Apelacyjny niesłusznie nie uwzględnił wniosku oskarżyciela co do załączenia książek z biblioteki Grzeszolskiego, zawierającej dużo dzieł z dziedziny kryminologii.

Uchybienia drugiej instancji polegały nadto na przyjęciu, że stosunek między dziećmi a Grzeszolskim był dobry, na błędnej charakterystyce nieszczęsnych dzieci na przyjęciu iż sytuacja materialna Grzeszolskiego była dobra, na odrzuceniu zeznań Bugajów i Kuczalskiej, na daniu wiary zeznaniom Grzeszolskiego i wreszcie nie przyjęciu do akt sprawy raportu strażnika więziennego.

Raport ten świadczył o cyniźmie oskarżonego i rzucał na jego osobę charakterystyczne światło. Strażnik podsłuchał rozmowę prowadzoną przez Grzeszolskiego w więzieniu bezpośrednio po wyroku skazującym, kiedy oskarżony nie miał nic lepszego do opowiadania, jak zabawianie swych towarzyszy opowiadaniem swych przygód erotycznych.

Przy rozważaniu więc całokształtu sprawy Sąd Apelacyjny nie zachował przepisów, prowadzących do wszechstronnego wyjaśnienia prawdy materialnej.

Z faktów błędnie interpretowanych Sąd Apelacyjny wyprowadził błędne wnioski.

Proces psychiczny, który doprowadził Sąd Apelacyjny do wydania wyroku uniewinniającego, był, jak to określał prokurator, sprzeczny z zasadami prawa i logiki.

— A kiedyż to w sprawach trudnych i zawiłych,— zwłaszcza w sprawach o trucicielstwo, gdzie ma się do czynienia z inteligentnym oskarżonym, dowody są zupełnie ścisłe?

Oskarżony miał czas na przemyślenie wszystkich swych zbrodni, nim je w czyn wprowadził, na opracowanie szczegółów, i nie można się dziwić, że w tych warunkach nie złapano go za rękę.

Gdyby jednak tylko dowody namacalne— ujęcie na gorącym uczynku, pozwalało na wyrok skazujący, wszyscy truciciele unikaliby kary.

—0—

WIELKIE MANEWRY
włoskiej floty wojennej.

RZYM, 13.2. — W dniach od 10 do 23 marca rb. odbędą się wzdłuż wybrzeży libijskich, pomiędzy Tobruk i Tripolisem wielkie manewry floty wojennej, na których będzie obecny Mussolini.

—0—

Dolar 5.26 1/4

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26 i 1/4, funty angielskie 25.81 franki szwajcarskie 120.10 (za 100), franki francuskie 24.57, za liry włoskie płacono 23.40.

—0—

Eskadry samolotów powstańczych nad wojskami rządowymi
Ewakuacja Almerii.
Oddziały gen. Franca prą naprzód.

TENERIFA, 13 2. — Powstańczy komunikat radiowy donosi:

Lotnicy powstańczy przelecieli wczoraj nad Madrytem nie zrzucając bomb na śródmieście. Bombardowane były natomiast umocnione pozycje na przedmieściach stolicy.

Wojska powstańcze posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Almerii.

KOMUNIKAT „RZĄDOWCÓW".

MADRYT, 13. 2. — Wczorajszy wieczorny komunikat rady obrony Madrytu donosi:

Na odcinku Guadarama niezbyt ożywiona działalność artyleryjska. Na odcinku Arganda wojska rządowe odparły atak powstańców, po czym przeszły do kontrataku i wtargnęły do okopów przeciwnika.

Na odcinku Aranjuezu odparto atak powstańczy. Lotnicy powstańczy bombardowali w Sesena dworzec kolejowy, nie wyrządzając poważniejszych szkód. Na odcinku Guadalajara stoczono bitwę.

Na pozostałych odcinkach frontu panował spokój.

KOPANIE ROWÓW STRZELECKICH.

BILBAO, 13. 2. — Radiostacja tutejsza donosi: Do Almerii napływają w dalszym ciągu rzesze uchodźców. Dowództwo wojskowe odbyło naradę, po czym wydano zarządzenie ewakuowania miasta z ludności cywilnej oraz zmobilizowanie wszystkich zdolnych do kopania rowów strzeleckich.

Kilkadziesiąt samolotów powstańczych bombardowało drogi, którymi uchodźcy zdążają do Almerii.

NIE POMOGŁY CZOŁGI...

SALAMANKA 13. 2. — Według komunikatu głównej kwatery powstańczej, w ciągu ostatnich dni oddziały powstańcze, działające na froncie Madrytu, naliczyły zgórą 1800 trupów, nieprzyjacielskich. Na froncie Grenady wojska powstańcze zajęły wczoraj Velez, Velandaya i Rudos. Na odcinku rzeki Jarama nieprzyjaciel usiłował daremnie przy użyciu 27 czołgów powstrzymać zwycięskie natarcie powstańców. Pięć czołgów wpadło w ręce oddziałów powstańczych.

STACJA RADIONADAWCZA POWSTAŃCÓW W BARCELONIE.

BARCELONA, 13.2. — Przed kilku dniami w czasie bombardowania miasta przez okręty powstańcze, agenci służby bezpieczeństwa zauważyli, że w oknie pewnego domu na trzecim piętrze co pewien czas zapala się i gaśnie światło. Agenci doszli do przekonania, iż z domu tego, wychodzącego na morze, dawano sygnały nieprzyjacielowi. W czasie zarządzonej rewizji wykryto w tym domu potężną radiostację nadawczą, która utrzymywała kontakt z powstańcami. Właściciela mieszkania a zarazem właściciela radiostacji Juana Minoz Jimeneza aresztowano.

—0—

Jagoda aresztowany!
Stalin szykuje nowy „zapasik"

LONDYN 13,2. „Dailly Telegraph" donosi, że Jagoda b. kierownik GPU. został aresztowany. Fakt aresztowania utrzymywany jest w ścisłej tajemnicy.

Młot i sierp na niebie.
Czechosłowacja prowadzi propagandę filosowiecką

PARYŻ 13,2. Agencja Havasa donosi z Wiednia: Wczoraj popołudniu pojawił się nad Wiedniem od strony granicy czechosłowackiej samolot, który narysował na niebie dymem emblematy sowieckie: młot i sierp. Samolot powrócił następnie do Czechosłowacji.

—0—

PASEK WĘGLOWY W STOLICY PĘKŁ!
Aresztowanie trzech lichwiarzy — hurtowników.

WARSZAWA, 13.2. Od chwili pierwszych mrozów niektórzy nieuczciwi pośrednicy usiłowali wykorzystać sytuację utrudniając detalistom nabywanie węgla i pobierając odstępne za transporty.

Spekulacją tą godzącą w najżywotniejsze interesy ludności zainteresowały się władze i postanowiły radykalnie ją ukrócić.

Wczoraj aresztowany został Jan Racibor, funkcjonariusz jednej z większych firm hurtowych „Holenderski i S-ka" oraz jego ojciec Berek, właściciel składu przy ul. Pańskiej 111, który dokonywał obrotów węglem.

Również aresztowany został Chaim Cukier (Pawia 36) sprzedawca firmy „Silemin".

Aresztowanie trzech znanych na rynku węglowym pośredników wywołało panikę na czarnej giełdzie węglowej.

Energiczna interwencja władz stłumi zapewne dalsze zakusy spekulacyjne.

Bank Polski i P.K.O. w Łodzi
włączone do akcji zbiórkowej na F.O.N.

WARSZAWA, 13. 2. Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej podaje do wiadomości:

Do akcji zbiórkowej na FON. poza centralą PKO. (konto czekowe nr. 6) oraz centralą Banku Polskiego r-k żyrowy M. S. Wojsk. biuro budżetowe FON., powołane są również i oddziały tych instytucyj.

Wyżej wymienione instytucje upoważnione są do przyjmowania na rzecz Funduszu Obrony Narodowej następujących darów:

1) gotówki,

2) walut zagranicznych (banknoty), monet złotych i srebrnych bez względu na to czy mają wartość obiegową, czy nie oraz sztab złota,

3) papierów wartościowych o stałym oprocentowaniu oraz dywidendowych, przy czym obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej winny być zaopatrzone w podpis oryginalny ofiarodawcy (cesję).

Poza tym wszelkie inne dary nie wymienione w p. 1 — 3 mogą ofiarodawcy przesyłać w formie przesyłek wartościowych bezpośrednio pod adresem: biuro budżetowe Ministerstwa Spraw Wojskowych FON. w Warszawie, ul. 6 Sierpnia nr. 1-5.

Blankiety nadawcze PKO. koloru pomarańczowego można otrzymywać bezpłatnie we wszystkich oddziałach PKO.

Wszelki sprzęt wojenny np. z działu lotnictwa, broni pancernej, wojsk łączności, taborowych itp. zadeklarowany na FON. musi być zamówiony za pośrednictwem sekretariatu Funduszu Obrony Narodowej:, Warszawa, ul. Służewska 7, tu również należy zwracać o wszystkie informacje w sprawach Funduszu Obrony Narodowej.

Anglia pod znakiem koronacji



Na wystawie mód w Piccadilly wszystkie suknie ozdobione były koroną królewską, wyszywaną złotymi nićmi.

—0—

Obrona przed agitacją Moskwy.



Dla walki ze wzrastającą propagandą bolszewicką Portugalia tworzy z młodzieży oddziały „legii portugalskiej", odbywające ćwiczenia pod kierunkiem oficerów armii i floty.

Fałszywe paszporty do Hiszpanii
wydawało biuro werbunkowe na Nalewkach.

WARSZAWA, 13. 2. — Warszawski urząd śledczy ujawnił w dzielnicy żydowskiej Warszawy aferę o podkładzie polityczno-kryminalnym. Ustalono mianowicie po dłuższej obserwacji, że przy ul. Miłej 22 mieści się tajne biuro werbunkowe, trudniące się zaciągiem ochotników dla czerwonej Hiszpanii.

Ochotnicy ci, rekrutujący się w 95 proc. z żydów, wysyłani byli za fałszywymi paszportami do Katowic, skąd tamtejszy agent biura werbunkowego kierował ich za granicę. W związku z tym przytrzymano na granicy niejakiego Arona Fromana, posiadacza sfałszowanego paszportu łotewskiego, a ostatnio również na pograniczu śląskiem ujęto trzy osoby z fałszywymi paszportami.

Ilu ochotników przedostało się do Hiszpanii, trudno na razie stwierdzić.

—0—

Harcerze i harcerki skaczą ze spadochronami.

WARSZAWA 13,2. Referat spadochronowy głównej kwatery harcerzy urządził w Warszawie pierwszy kurs spadochronowy, który rozpoczął się w dniu 12 bm. W kursie bierze udział około 30 harcerek i harcerzy, którzy odbywają przeszkolenie spadochronowe I stopnia. Program kursu obejmuje skoki z wieżyczki na boisku Legii.

W dniach od 4 do 25 marca odbędzie się w Legionowie pod Warszawą centralny kurs spadochronowy, organizowany przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, w którym weźmie udział 10 harcerzy. Uczestnicy kursu odbędą skoki z balonów w Legionowie oraz z samolotów w Warszawie.

Jak widać z tych poczynań, harcerstwo znajduje się w pierwszym rzędzie organizacyj, propagujących najnowocześniejszy sport powietrzny.

—0—

Śmiertelny upadek z konia
Fatalna przejażdżka.

KALISZ, 13.2. Na terenach wojskowych w Majkowie odbywał przejażdżkę konno ppor rez. 32-letni Bron. Wojaczyński, którego koń nagle poniósł.

Oficer spadł z wierzchowca na bruk i doznał pęknięcia czaszki. Przewieziony do szpitala ppor. Wojaczyński zmarł.

Pogrzeb tragicznie zmarłego oficera odbył się wczoraj na cmentarzu wojskowym w Majkowie.

Wstrząsające odkrycie 3 pracownic
Trup właścicielki pralni ze związanymi rękoma i nogami

WARSZAWA, 13.2. — Wczoraj policja została zaalarmowana tajemniczym morderstwem na osobie Józefy Ostrowskiej, lat 49, właścicielki pralni przy ul. Długiej 5. Natychmiast przybyły na miejsce władze śledcze i prokuratorskie. W świetle dotychczasowego dochodzenia tajemnicze morderstwo przedstawia się następująco:

Rano przybyły do pralni 3 pracownice, które zastały drzwi zamknięte. Ponieważ na usilne kołatanie O. nie odpowiadała, zaniepokojone panienki powiadomiły dozorcę, ten zaś wezwał policjanta. Sprowadzony ślusarz otworzył drzwi od podwórza do pralni.

Po otworzeniu drzwi, przybyli zobaczyli z przerażeniem, nie dającą znaku życia Ostrowską. Miała ona związane ręce i nogi szpagatem tak silnie, że cienki sznur wżarł się w ciało. Ostrowska leżała na dużej chuście. Z ust jej wydobywała się jeszcze piana.

W całym mieszkaniu panował ogromny nieład, świadczący o gospodarce rabunkowej.

Lekarz sądowy orzekł, że śmierć nastąpiła przed 10 godzinami, to zn. około godziny 22-ej poprzedniego dnia, ale nie zdołał ustalić przyczyny, gdyż nie znalazł na ciele żadnych oznak gwałtownej śmierci, prócz zadrapań na rękach i twarzy oraz dwóch zagadkowych sinych plam na krtani.

Jednocześnie ustalono, że drugie drzwi od podwórza noszą ślady włamania. Bliższe oględziny lokalu wykazały, że zbrodniarzy musiało być kilku i operowali oni przez dłuższy czas, wszystkie bowiem pokoje są gruntownie splądrowane. Z szaf powyciągane i porzucone są na podłogach garderoba i bielizna, pozrywano nawet obrazy ze ścian, prawdopodobnie w poszukiwaniu

rzekomej skrytki.

Wszystkie szuflady były powysuwane, a zawartość rozsypana po podłodze. Nawet pościel i pierzyny były doszczętnie poprute.

Ostrowska zajmowała bardzo duży lokal, składający się z kantoru-sklepu, właściwej pralni, farbiarni, prasowalni oraz pokoju z kuchnią w których mieszkała i elektrycznego magla, przylegającego do lokalu. Posiadała ona również dwie filie pralni, przy ul. Piusa VI i ul. Spokojnej. Nadto przed niedawnym czasem wygrała proces spadkowy i stała się posiadaczką jednej czwartej części domu w Henrykowie. Uchodziła za bardzo zamożną kobietę. Przed trzema laty rozeszła się z mężem na tle nieporozumień rodzinnych.

Bratanica zmarłej zeznała, że ubiegłego dnia, wychodząc z pracy o godz. 20, zostawiła Ostrowską w mieszkaniu z kuzynem jej. W pokoju zamordowanej znaleziono dwie butelki po wódce.

Fakt, że mordercy nic nie zrabowali, osnuwa morderstwo nieprzeniknioną tajemnicą. Zagadkową również jest śmierć Ostrowskiej. Zachodzi przypuszczenie, że zmarła ona w czasie walki z napastnikami, albo, że została zaduszona dwoma palcami, na co zdają się wskazywać sine plamy na krtani.

Jeden z mieszkańców domu zeznał, że ubiegłego wieczoru, około godziny 22-ej, widział trzech nieznajomych osobników, kręcących się po podwórzu.

Władze śledcze stanęły w obliczu zagadki, czy morderstwo popełnione zostało na tle rabunkowym, czy też zachodzi tu akt zemsty na tle jakichś tajemniczych zatargów rodzinnych.

Wielki zjazd okręgowy organizacji pracowniczej Z. Z. Z.

Łódź, dnia 13 lutego. — Jutro odbędzie się wielki zjazd Okręgowy organizacji pracowniczej Z.Z.Z. W obradach wezmą udział: rada okręgowa, zarządu oddziałów, delegaci, kierownicy związków, mężowie zaufania i poborcy związkowi.

Zgromadzenie to będzie miało charakter polityczny i gospodarczy, przy czym wygłoszone zostaną referaty przez senatora Malinowskiego z Warszawy, prezesa Jana Barczewskiego i sekretarza okręgowego Z.Z.Z. Lewiaka.

Przewidziane jest powzięcie szeregu rezolucyj polityczno - gospodarczych.

—0—

Niesforne auto ciężarowe
uszkodziło trzy taksówki.

ŁÓDŹ, 13 lutego. Na ulicy Żwirki, tuż przed domem nr 2 duże auto ciężarowe, opatrzone znakiem rejestracyjnym Wr. 6 nr 14756, podążające w stronę ulicy Piotrkowskiej, wskutek nagłego defektu kierownicy zjechało na bok jezdni, uderzając w jedną z taksówek, które znajdowały się w tym miejscu na postoju.

Kierowcy auta ciężarowego udało się szczęśliwie zahamować wóz, przez co uniknięto poważniejszego wypadku, nie mniej jednak znacznym uszkodzeniom uległy 3 taksówki: nr 14 (rej. 88550), nr 124 (rej. 85677) i nr 246 (rej. 83065).

Wypadków z ludźmi nie było.

Auto ciężarowe stanowi własność Koncesjonowanego Biura Przewozu Towarów p. f. „Alfred Repsz" w Chodakowie pod Warszawą.

—0—

POSZARPANA RĘKA ROBOTNICY.
Kronika pogotowia ratunkowego i kradzieży

ŁÓDŹ, 13 lutego. 29-letni bezrobotny Artur Berkman, zamieszkały w domu nr 5 przy ul. Janiny popełnił zamach samobójczy w bramie nr 2 przy ul. Abramowskiego. Desperat połknął kilkanaście sztuk drobnych gwoździ.

Wezwany lekarz pogotowia przewiózł wijącego się w bólach Berkmana do szpitala św. Józefa, gdzie dokonano operacji. Stan samobójcy bardzo groźny.

— W Teatrze Popularnym z niewiadomych przyczyn zemdlała 38-letnia Maria Kamińska, zamieszkała przy ul. Wróblej 26. Karetką pogotowia przewieziono ją do domu.

— W domu nr 102 przy ul. Limanowskiego spadł ze schodów 32-letni Jan Rosiak, zamieszkały przy ul. Pryncypalnej 4. Ofiarę poślizgnięcia ze śladami licznych potłuczeń przewieziono do domu.

— Na ulicy Lutomierskiej zasłabła nagle 45-letnia Natalia Portala, bezrobotna, przybyła ze wsi Kopy gm. Dąbrowa. Lekarz Pogotowia umieścił ją w szpitalu zapasowym.

— Na ulicy Włodzimierskiej pobity został przez niewiadomych sprawców Erwin Peglau, zamieszkały przy ul. Waryńskiego nr 16. Opatrzony przez lekarza pogotowia udał się o własnych siłach do domu.

— W fabryce Wagnera (Zachodnia 54) uległa wypadkowi 30-letnia robotnica Anna Radwańska, zamieszkała przy ul. Wawelskiej 6. Radwańska doznała rany szarpanej lewej ręki i zmiażdżenia 5-go palca lewej dłoni.

Ofiarę wypadku umieszczono w szpitalu Ubezpieczalni.

—0—

96 kilogramów masła nie doszło do rąk adresata.

ŁÓDŹ dnia 13 lutego.

Kłodowski Maksymilian, zamieszkały w Parzęczowie dostał wezwanie do stawienia się na ćwiczenia wojskowe.

Był z zawodu kupcem, miał wspólnie z rodzeństwem mleczarnię i czy to dlatego, że bał się iż podczas jego nieobecności oni go skrzywdzą, czy też z jakichś innych powodów, dość że postanowił wystarać się o odroczenie służby wojskowej.

Dowiedział się Kłodowski, że może to stać się tylko wtedy, gdy złoży dowody, że on sam tylko prowadzi swoje przedsiębiorstwo i obecność jego w interesie jest konieczna.

Przeprowadzenie tych dowodów nie sprawiało mu żadnych trudności, gdyż wystarczało tylko, aby na jakiś czas usunąć siostrę i brata z mleczarni.

Siostra i brat dali się namówić i wyjechali do Łodzi Maksymilian Kłodowski został teraz jedynym właścicielem przedsiębiorstwa i cały interes przepisał wyłącznie na siebie.

Dowiedziawszy się o tym siostra i brat zapałali oburzeniem i zjechali znów pod strzechę rodzinną dochodzić swych praw. Zostali jednak przez zachłannego brata wyproszeni. Wyjechali z powrotem do Łodzi, ale o krzywdzie swej nie zapomnieli. Któregoś dnia Maksymilian Kłodowski przysłał do Łodzi dla swego klienta Brauna 96 kilo masła, wartości 240 zł.

Adam Kłodowski wiedział o tej przesyłce zabrał więc to masło i sprzedał inkasując pieniądze dla siebie.

Braun nie otrzymawszy zamówienia, zareklamował i wkrótce Maksymilian Kłodowski dowiedział się, kto zabrał paczkę.

Rozzłoszczony na brata, oskarżył go wraz z tragarzem Będzińskim, który paczkę zaniósł, o kradzież na jego szkodę 96 kg masła. Nienawiść między braćmi jeszcze bardziej wzrosła.

Stanęli przeciw sobie w sądzie, wzajemnie się potępiając.

Cały przewód sądowy i świadkowie dowiedli, że mleczarnia należała wspólnie do wszystkich Kłodowskich, wobec tego sąd stanął na stanowisku, że oskarżony również jak brat miał prawo rozporządzać tym towarem i wydał wyrok uniewinniający.



LEKKI MROZIK
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 13 lutego. Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 4 stopnie poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura w śródmieściu wynosiła minus 5 stopni.

Ciśnienie barometryczne wzrosło nieco — do 747 milimetrów. Nieznaczny mróz utrzyma się w dalszym ciągu. Spodziewane są opady śnieżne.

Słabe wiatry z kierunków północnych.

—0—

ŻYCIE ZGIERZA.

TRZY ODCZYTY.

Dnia 18, 19 i 20-go bm. o godzinie 19-ej wieczorem w sali Państwowego Gimnazjum im. Staszica w Zgierzu (Rynek Kilińskiego) staraniem Akcji Katolickiej parafii św. Katarzyny wygłoszone zostaną odczyty dla inteligencji zgierskiej. Odczyty te wygłoszone zostaną przez profesorów Seminarium Duchownego z Łodzi. Pierwszy odczyt wygłoszony zostanie na temat „Gdzie szukać prawdy?", 2) Czy szanować tradycję? 3) Port zbawienia.

Z L. O. P. P-u.

Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej Koło w Zgierzu ogłasza, że zostało zorganizowane bezpłatne przeszkolenie w obronie przeciwlotniczo-gazowej mieszkańców naszego miasta w wieku powyżej lat 16 z wyjątkiem, wojska, policji i młodzieży szkolnej oraz osób posiadających zaświadczenie o ukończeniu kursów wymienionej obrony. Przeszkolenie odbywa się na kursach 6-ciogodzinnych składających się z 4-ch wykładów 9-cio minutowych. Wykłady odbywają się od godz. 19 do 21-ej.

ZBIÓRKA ULICZNA NA SZKOLNICTWO POLONII ZAGRANICZNEJ.

W niedzielę, dnia 14 bm. w godzinach rannych odbędzie się zbiórka uliczna na szkolnictwo dzieci Polaków zamieszkałych poza granicami Państwa Polskiego.

GRYPA SZALEJE.

Ostatnio na terenie Zgierza szerzy się grypa i angina. W ostatnich dniach choroby te przyniosły szereg wypadków śmierci.

DOKĄD PÓJDZIEMY PO PRACY?

Kino Apollo wyświetla „Cyrk na okręcie" z Patem i Patachonem.

Kino Wenus wyświetla film „Carewicz" z Marleną Egerth w roli głównej

ŻYCIE PABIANIC
Projekt budowy przytułku dla starców.
OPIEKA SPOŁECZNA SZWANKUJE.

Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej m. Pabianic podczas kontrolowania gospodarki miejskiej a w szczególności działu opieki społecznej wysunęła między innymi projekt wybudowania przez miasto przytułku dla starców na gruntach miejskich pod laskiem staromiejskim, gdzie znajduje się 12 mórg ziemi, będącej własnością gminy m. Pabianic. Dotychczasowa bowiem działalność opieki społecznej jest z konieczności ograniczona i opieka społeczna w tym stanie nie spełnia należycie swego zadania w stale powiększającym się liczbowo mieście. Charakterystycznym jest mianowicie fakt, że w szpitalu miejskim znajduje się spora liczba starców, którzy aczkolwiek nie są chorzy, przebywają tam jako pensjonariusze, którzy nie mając rodziny, utrzymywani są w szpitalu miejskim na koszt miasta. Starcy ci przepełniają szpital i zajmują miejsca faktycznie chorym, co w dużym stopniu utrudnia pracę dyrekcji szpitala. Poza tym w obecnych warunkach nie może być mowy o jakiejkolwiek planowej akcji przeciwżebraczej, którą to akcję jednak należy prowadzić w myśl wskazówek władz nadzorczych. Przytułek dla starców mieściłby zarazem dom pracy, w którym umieszczonoby żebraków pochodzących z Pabianic i okolic i w ten sposób zwalczonoby panoszącą się obecnie plagę żebractwa.

Projekt budowy przytułku dla starców wraz z domem pracy jest ze wszech miar godny realizacji i Zarząd Miejski wszelkimi siłami starać się winien o uzyskanie kredytów na ten cel.

STRAJK W MAŁEJ FABRYCZCE.

W fabryce Lipszyca w Pabianicach przy ul. Mariańskiej 5, wybuchł strajk zatrudnionych tamże robotników w liczbie 31 tkaczy. Powodem strajku było samowolne i nieprawne obniżenie przez właściciela stawek o 2 — 3 grosze na metrze wyrobionego materiału.

Delegacja strajkujących robotników udała się do inspektora pracy z prośbą o interwencję. Strajk trwa nadal.

17-TA ROCZNICA DOJŚCIA DO MORZA.

Dla uczczenia 17-toletniej rocznicy dojścia wojsk polskich do Morza Polskiego, Liga Morska i Kolonialna w Pabianicach organizuje w nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 14 bm. w Miejskim Kinie Oświatowym uroczystą akademię, na którą złożą się przemówienia okolicznościowe oraz występy muzyczne i śpiewacze.

Początek o godz. 12-ej w południe.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

KRADZIEŻE.

Śpionkowi Kazimierzowi z ul. Leśnej 1, nieznani sprawcy w porze nocnej skradli z komórki 7 kur wartości kilkadziesiąt złotych.

— Nowak Stanisław z ul. Targowej 7, złożył w policji oskarżenie przeciwko Stefanowi Koziołowi o kradzież sanek.

PORADNIK KINOWY.

Nowości, ul. Kościuszki — „Czterech i pół muszkieterów".

Oświatowe, ul. Gdańska — „Pod dwiema flagami".

—oOo—

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Księżna Piemontu, żona włoskiego następcy tronu Humberta powiła wczoraj syna, który będzie przyszłym królem Włoch.

(—) Portugalia stanowczo odmówiła dopuszczenia kontroli na jej granicy z Hiszpanią.

(—) Z okazji 15-lecia koronacji Piusa XI została odprawiona w kaplicy Sykstyńskiej uroczysta msza św. w obecności 31 kardynałów i korpusu dyplomatycznego. Po nabożeństwie delegacja kardynałów złożyła Ojcu św. życzenia.

(—) Przywódca sionistów - rewizjonistów Żabotyński złożył zeznania przed angielską komisją królewską do spraw Palestyny. Żabotyński wyraził uznanie dla inicjatywy rządu polskiego w sprawie znalezienia terenów emigracyjnych dla Żydów i stwierdził, że w Palestynie może się osiedlić 4 do 5 milionów żydów z Europy Wschodniej.

(—) Wczoraj zostały zakończone rokowania handlowe polsko - niemieckie. W zawartym układzie handlowym wysokość plafonu eksportowego i importowego została utrzymana w kwocie po 176 milionów zł dla każdej strony rocznie. Podpisania układu gospodarczego i płatniczego z Niemcami należy spodziewać się w ciągu dnia dzisiejszego.

(—) Rada Ministrów uchwaliła plan parcelacyjny na rok 1938 obejmujący 100000 hektarów gruntów.

(—) Pociąg motorowy najechał na posterunku blokowym Wesoła pod Krakowem na parowóz. Jeden podróżny, niejaki Warszawski został ciężko ranny, kilka osób doznało lekkich obrażeń.

(—) Wczoraj przystąpił Sejm do rozprawy szczegółowej nad budżetem na rok 1937 i 38. Omówiono budżety Prez. Rzplitej, Sejmu i Senatu, NJ Kontroli, min. spraw zagranicznych i min. spraw wojskowych. Kilku posłów zabierało głos w sprawie podniesienia autorytetu sejmu. Następne posiedzenie w dniu dzisiejszym obejmie debatę nad preliminarzem min. Opieki Społecznej i min. poczt i telegrafów.

(—) W poniedziałek 15 bm. odbędzie się trzecie posiedzenie komisji finansowo - budżetowej łódzkiej rady miejskiej.

Na porządku dziennym znajdą się następujące sprawy:

1) wniosek o przyznanie z funduszów miejskich zasiłku robotnikom sezonowym, którzy w roku 1936 zatrudnieni byli na robotach publicznych, prowadzonych przez miasto (wniosek zgłoszony w zbliżonej formie przez wszystkie frakcje radzieckie);

2) sprawa dodatkowego uruchomienia kuchen i świetlic dla najbiedniejszej ludności przedmieść (wnioski wszystkich frakcyj);

3) sprawa podwyższenia kredytów przeznaczonych w budżecie Zarządu Miejskiego na r. 1936 i 37 na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych (wnioski PPS i klubów żydowskich)

4) sprawa skonwertowania 5-ciu pożyczek krótkoterminowych na łączną sumę 18.365000 złotych, zaciągniętych przez miasto w Banku Gospodarstwa Krajowego,

5) sprawa skonwertowania pożyczki w kwocie zł 1 miliona, stanowiącej zobowiązania miasta w stosunku do Polskiego Banku Komunalnego.

Wszystkie wymienione powyżej sprawy, po przeprowadzeniu ich przez komisję finansowo -budżetową, znajdą się na porządku dziennym 5-tego posiedzenia Rady Miejskiej w środę dn. 17 bm.

Niezależnie od tego na posiedzeniu najbliższym Rady Miejskiej omawiane będą następujące sprawy przepracowane przez komisję finansowo - budżetową: a) sprawa przystąpienia do budowy chłodni w Łodzi (referent radny Potkański); b) sprawa nabycia terenów od Towarzystwa „Czeladź" (ref. Zerbe); c) sprawa pożyczki złotych 7.415000 i przyjęcie dotacji zł 2,500.000 na roboty inwestycyjne w budżecie 1937 i 38.

Ponad to omawiane zostaną wnioski, opracowane przez komisję do spraw ogólnych: a) przemianowanie nazw ulic (Przejazd na marsz. Daszyńskiego i Zagajnikowej na dr. Kopcińskiego), b) zarzuty w sprawie zabudowania bloku, zawartego pomiędzy ulicami Sienkiewicza, Przejazd, Kilińskiego i Nawrot, c) sprawa prośby małż. Neuhausów o zezwolenie na budowę domu przy ulicy Targowej 54, d) sprawa budowy wiaduktu na ulicy Srebrzyńskiej.

Następnie znajdą się na porządku obrad interpelacje radnych i odpowiedzi zarządu.

(—) Płk. Miedziński wygłosił wczoraj w klubie dyskusyjnym posłów i senatorów dwugodzinny referat, w którym omówił sprawę neonacjonalizmu, który zajmie miejsce dawnych partyj politycznych zarówno lewicy jak prawicy. Poseł Miedziński miał m. in. powiedzieć:

To, że w roku 1905 Józef Piłsudski i Roman Dmowski nienawidzili się — nie ma dzisiaj żadnego znaczenia.

Należy odróżnić nacjonalistów „de facto od nacjonalistów „de nomine".

My jesteśmy nacjonalistami „de facto" a endecy są nacjonalistami „de nomine". Nacjonaliści są także wśród socjalistów.

Jeśli chodzi o stosunek do lewicy, to trzeba skończyć z pojęciem, jakoby Polska była państwem ściśle kapitalistycznym. Państwo niejednokrotnie musi stawać jako arbiter i tu jest punkt zbieżności z lewicą. Naród i państwo są synonimy, a linia generalna — to nacjanalizm i radykalizm.

(—) Studenci akademii dentystycznej w Warszawie ogłosili 3-dniowy strajk protestacyjny z powodu cofnięcia absolwentom akademii tytułu lekarza - stomatologa.

(—) Wczoraj po południu zebrała się komisja rolna senatu dla rozpatrzenia uchwalonego przez sejm projektu ustawy w sprawie zmiany dekretu o lasach państwowych. Projekt ten referował sen. Rdułtowski. Ustawę przyjęto w brzmieniu uchwalonym przez sejm.

(—) Przedmiotem wczorajszych obrad komisji budżetowej senatu był preliminarz budżetowy ministerstwa WR i OP, który w wyczerpującym referacie przedstawił sen. Ehrenkreutz.

Minister Świętosławski stwierdził, że zaognienie stosunków w szkołach jest odbiciem zaognienia stosunków w społeczeństwie.

—0—

Popierajcie Czerwony Krzyż!

SPORT.

Nastrój b. dobry...

Polska reprezentacja bokserska w Dortmundzie.

W piątek przybyła do Dortmundu polska drużyna bokserska na mecz z Niemcami. Zawodnicy polscy powitani zostali bardzo serdecznie na dworcu przez przedstawicieli niemieckiego związku bokserskiego, partii narodowo-socjalistycznej, zarządu miasta, poza tym przybyła na dworzec liczna kolonia polska, aby powitać gości z Polski. Z ramienia konsulatu RP. w Duesseldorfie powitali zawodników pp. Maleszka i Boczek.

Polska drużyna ulokowana została w Dortmundzie w hotelu „ Lindenhof"

Zawody odbędą się w niedzielę o godz. 17-ej w Westfallenhalle. Nastrój drużyny polskiej bardzo dobry.

Warto zaznaczyć, że na zawody przyjeżdża jako obserwator p. Kankowszki z Budapesztu.

TRANSMISJA RADIOWA.
z meczu bokserskiego Polska—Niemcy

W niedzielę dnia 14 bm. Polskie Radio transmituje z Dortmund przebieg meczu bokserskiego Polska—Niemcy. Początek transmisji o godzinie 19,50. Przy mikrofonie red. Budziński z Poznania.

Norwegowie triumfują.

Wygrali sztafetę 4 x 10 km.

W pierwszym dniu narciarskich mistrzostw świata w Chamonix, rozegrany został bieg sztafetowy 4×10 klm. Polacy, jak wiadomo, wskutek pozostania w Polsce Czepczora, nie wzięli udziału w sztafecie. Walka o pierwsze miejsce toczyła się przede wszystkim pomiędzy narodami skandynawskimi: Norwegią, Finlandią i Szwecją, do której to grupy dołączyła się świetna sztafeta włoska. Ostatecznie pierwsze miejsce zajęła Norwegia w czasie 3 godz. 06 min. 07 sek.

iFnlandia zajęła drugie miejsce w czasie 3 g. 07 m. 04 sek. Na trzecie miejsce wysunęły się Włochy w czasie 3 g. 08 m. 48 sek., spychając Szwecję na czwartą pozycję — 3:10:25 sek.

5) Czechosłowacja 3:13:46 sek. 6) Szwajcaria 3:16:56 sek., 7) Jugosławia 3:26:05 sek., 8) Francja 3:28:10 sek.

Dziś w sobotę, w drugim dniu mistrzostw, odbędzie się bieg zjazdowy. Z Polaków startują: Bronisław Czech, Stanisław i Andrzej Marusarze oraz Schindler.

Obrady międzynarodowej federacji narciarskiej w Chamonix.

W piątek odbyły się w Chamonix obrady zarządu międzynarodowej federacji narciarskiej. Postanowiono powierzyć urządzenie przyszłych mistrzostw świata w 1938 r. Finlandii. Ze względu na to jednak że Finlandia jest karjem nizinnym, na terenie Finlandii odbędą się tylko biegi i skoki (kombinacja norweska) oraz sztafeta, podczas gdy mistrzostwa w kombinacji alpejskiej odbędą się najprawdopodobniej w St. Moritz w Szwajcarii.

Sprawa powierzenia Polsce organizacji mistrzostw świata w 1939 r. zdecydowana zostanie na kongresie międzynarodowej federacji narciarskiej, który się odbędzie w przyszłym roku w Helsingforsie. Według osiągniętych informacyj, sprawa ta zostanie najprawdopodobniej załatwiona przychylnie dla Polski.

Na obradach rozpatrywano również sprawę udziału nauczycieli narciarstwa w zimowych igrzyskach olimpijskich. Nie powzięto jednak żadnych decydujących uchwał w tej sprawie. Propozycję Japonii, aby zwołać w tej sprawie nadzwyczajny kongres międzynarodowej federacji narciarskiej został odrzucony. Uchwalono jednak rozpatrzyć jeszcze raz tę sprawę na kongresie federacji, który się odbędzie w 1938 roku w Finlandii.

Klęska polskich hokeistów w Berlinie.

W piątek wieczorem polska reprezentacja hokejowa rozegrała w Berlinie mecz z reprezentacją berlińskich kanadyjczyków, przegrywając w wysokim stosunku 2:7 (0:2, 2:3, 0:2).

Polacy grali bardzo słabo, jedynie w drugiej fazie gry stawiali opór berlińskim kanadyjczykom.

Polski emigrant pokonał 300 zawodników belgijskich.

W Leodium odbył się doroczny bieg na przełaj t. zw. „Cross de la Meause", który jest największą zimową imprezą lekkoatletyczną w Walonii (Południowa Belgia). Do biegu zgłosiło się 300 zawodników wśród nich emigrant polski Nowak, członek miejscowego Strzelca. Polak zajął niespodziewanie pierwsze miejsce, przebywając przestrzeń około 5800 mtr w dobrym czasie 18:04 sek. Drugi z kolei Belg Courtot z Brukseli przybył do mety o 35 mtr za Nowakiem. Polak początkowo trzymał się daleko od czołowej grupy i dopiero po 3 klm objął prowadzenie nie oddając go już do końca.

Krewcy piłkarze w Nowej Gwinei

Na meczu 12 zabitych i 57 rannych.

Władze australijskie prowadzą obecnie dochodzenie w sprawie krwawego meczu piłki nożnej, który odbył się niedawno w Raboufal na wyspie Nowa Gwinea. Bilans meczu wykazał 12 zabitych i 57 rannych.

Krajowcy nauczyli się grać w piłkę od białych i zorganizowali w Nowej Gwinei kilka drużyn, które stosowały się do reguł europejskich. Wkrótce piłka nożna stała się niezmiernie popularna na całej wyspie i ogarnęła nawet półdzikie wioski położone w głębi kraju.

Papuasi jednak sprytnie wykorzystują mecze footbalowe dla załatwiania swych porachunków osobistych, a nawet zawiści szczepowych. Jednym słowem, pod płaszczykiem sportu odbywają się na Nowej Gwinei prawdziwe bitwy. Właśnie jedna z takich potyczek miała niedawno miejsce.

Jak wykazało śledztwo, czarna publiczność wtargnęła na boisko i wywiązała się regularna bitwa pomiędzy dwoma przeciwnymi obozami. Wielu widzów i graczy zostało pokrajanych nożami, brzytwami, a również porozbijanych butelkami i wielkimi kamieniami.

Przypuszczalnie władze angielskie wydadzą wkrótce zakaz uprawiania piłki nożnej przez krajowców.

CZERWONI PIŁKARZE.

Siedzibą związku Barcelona.

Donosiliśmy już, że Węgrzy chcą rozegrać mecz piłkarski z Hiszpanią. Listy jednak Węgrów nie trafiły do adresatów, bowiem przez długi czas nikt nie wiedział, gdzie znajduje się siedziba Związku piłkarskiego Hiszpanii.

Dopiero obecnie po długich poszukiwaniach Związek ten dał znak życia. Okazało się, że Związek, który politycznie stoi po stronie „czerwonych", obrał sobie za siedzibę Barcelonę. Powołano do życia tamże specjalny komitet, którego zadaniem jest utrzymanie kontaktu z zagranicą. Na czele komitetu stoi p. Ricardo Cabo.

Mimo, iż komitet ten zaczął już funkcjonować, Węgrzy nie mają jednak nadziei, aby mecz Węgry — czerwona" Hiszpania doszedł w r. bież. do skutku, gdyż najprawdopdobniej do czasu meczu zmieni się sytuacja w Hiszpanii i „czerwoni" nie mogliby stawić się na boisku.

[Z]ostawił godnego zastępcę.

Prasa austr[j]acka o przejściu Schaffera na zawodowstwo.

Wieloletni łyżwiarski mistrz świata w jeździe figurowej Karol Schäffer — jak już podaliśmy — przeszedł na zawodowstwo.

Omawiając ten krok Schäffera prasa austriacka nie czyni mu wyrzutów, przyznając, że uczynił on bardzo wiele dla Austrii. Prasa dodaje przy tym, iż pozostawił on po sobie godnego zastępcę, Peliksa Kaspara,, który w tych dniach zdobył w Pradze mistrzostwo Europy.

Schäffer wystąpi po raz pierwszy w roli zawodowca w Madison Square Garden" w karnawale lodowym w końcu marca.

DZIŚ i JUTRO...

IMPREZY SPORTOWE.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

Sobota:

Gry sportowe: — W sali przy ul. dr. Szterlinga 24, od godz. 16,30 zawody w siatkówkę i koszykówkę o mistrzostwo.

Tenis stołowy: — W sali gimnazjum Piłsudskiego o godz. 18-ej mecz tenisa stołowego: Reprezentacja Łodzi—Reprezentacja Szkół Średnich.

Niedziela:

Boks: — W sali Geyera przy ul Piotrkowskiej 295 o godz. 11,30 przed poł. finały mistrzostw bokserskich młodzików.

Lekkoatletyka: W sali KP. Zjednoczone, przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 9-ej w pierwszym i o godz. 10 w drugim terminie walne zebranie Łódzkiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego.

— Zapasy: — W lokalu przy ul. Przędzalnianej 68 zawody zapaśnicze o mistrz. okręgu: (o godz. 11,30 przed południem): Zjednoczone—Wima. W lokalu przy ul. Głównej 31 o godz. 18 mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu Sokół—Kruszeender.

Gry sportowe: — W sali przy ul. dr. Szterlinga 24 od godz. 10 rano i 16-ej: dalsze zawody o mistrz..

Hokej: — Lodowisko przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 11 przed poł., decydujący mecz o mistrz. kl. B.: Zjednoczone—Wima. Lodowisko Wimy o godz. 11 mecz o mistrz. kl. B. Makabi—Hakoah.

REORGANIZACJA KOLARSTWA.

PRZED WALNYM ZGROMADZENIEM.

Walne zgromadzenie PZK odbędzie się 14 marca Przed tym jednak zbierze się pierwsza konferencja prezesów okręgowych. Konferencja ta odbędzie się prawdopodobnie 28 lutego. Będzie miała ona na celu omówienie planu sportowego na nadchodzący sezon i wydzielenie terminów na zawody propagandowe. Na konferencji tej omawiana będzie również sprawa imprez międzynarodowych, a przede wszystkim wyścigu dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej i zorganizowanie wyścigu kolarskiego pomiędzy Łodzią, a jednym z miast niemieckich. Wyniki z konferencji pierwszej, tj. tej, która odbędzie się 28 lutego będą jeszcze przedyskutowane na konferencji drugiej w dniu 13 marca, to jest w przededniu walnego zgromadzenia PZK.

Całkowity i uzgodniony program statutowy będzie przedstawiony do zaakceptowania walnemu zgromadzeniu w dniu 14 marca.

Na tym samym zgromadzeniu poddany zostanie pod głosowanie projekt nowego statutu związku. Statut ten stanowi swego rodzaju rewolucję organizacyjną, nadając szeroko pojętą autonomię dla okręgów kolarskich.

Do późnej nocy...

DALSZY CIĄG TURNIEJU MŁODZIKÓW.

Rozegrane w dniu wczorajszym spotkania ćwierćfinałowe i półfinałowe w ramach turnieju młodzików bokserskich przyniosły następujące rezultaty:

W wadze muszej: Usielski (G) pokonał Jarmakowskiego (KE), a Marcinkowski (IKP) — Zelmana (Hakoah).

W wadze koguciej: Witkowski (KE) odniósł zwycięstwo nad Pawlakiem (G).

W kategorii piórkowej Dolata (G) pokonał Pika (IKP).

W lekkiej: Więckowski (IKP) wygrał z Golańskim (KE), a Wacławek (S) z Zylberbergiem (H).

W półśredniej: Muszyński (KE) pokonał Minkowskiego (S) i Pasternacki (S) — Olejniczaka (G).

W kategorii średniej: Weber (IKP) wygrał z Szatkowskim (G), a Jaskuła (G) z Niewadziłem (S).

Walki zakończone zostały późną nocą.

Finały turnieju rozegrane zostaną jutro tj. w niedzielę w sali Geyera o g. 11.30.

—oOo—

Sport w kilku słowach.

ŁOZLA ustalił listę dziesięciu najlepszych lekkoatletów i lekkoatletek okręgu łódzkiego za sezon 1936, następująco:

Panie: 1) Wajsówna (obecnie Boruta), 2) Kwaśniewska (ŁKS), 3) Noskiewiczówna (ŁKS), 4) Skorupińska (TFSJ.) 5) Materzanka (Zj.), 6) Żelżanka (HKS), 7) Kamińska (IKP), 8) Kotlicka (Sokół Ł.), 9) Wodnicka (Zj.), 10) Pacówna (TFSJ.)

Panowie: 1) Maciaszczyk Witold (Sokół, Łódź,) 2) Bystry A. (Zjednoczone), 3) Rybak (KE), 4. Wochna (TFSJ.), 5. Imiela (KSZO). 6. Polipiński (Boruta), 7. Radwański (ŁKS) 8. Modzelewski (Wima) 9. Lange (Wima), 10. Maciaszczyk Kazimierz (Sokół. Łódź).

Do listy tej z fachowego punktu widzenia należy ustosunkować się bardzo krytycznie.

W związku z jutrzejszym walnym zebraniem ŁOZLA podajemy szereg danych statystycznych. obrazujących rozwój lekkoatletyki w okręgu.

Obecnie zrzeszonych w ŁOZLA jest 1096 lekkoatletek i lekkoatletów. W roku 1936 przybyło 79 lekkoatletów. Najwięcej zawodników posiada KP. Zjednoczone — 96, ŁKS — 89, Makabi — 75, Geyer i Wima po 67, TFSJ. — 56, WKS — 51 U. T. i SKS — po 44 i td.

Zawodników, którzy zdobyli klasę A okręg łódzki posiada 63, zaś zawodniczek 41. W klasie B jest 86 zawodników i 140 zawodniczek, zawodników klasy C i juniorów jest 666.

W ubiegłym sezonie odbyło się w Łodzi 69 imprez lekkoatletycznych, zaś na prowincji 16.

W punktacji o nową nagrodę Okr. Urz. W. F. i PW. (przechodnią) prowadzi ŁKS 79 pkt. przed Geyerem 62 pkt. Sokołem Ł.) 61 pkt. KP. Zjednoczone 50 pkt. IKP. 39 pkt. TFSJ. 33 pkt. KE. i UT. po 32 pkt. Wimą 29 pkt. i Borutą (Zgierz) 27 pkt.

W uzupełnieniu naszej wiadomości o meczu pływackim Łódź—Warszawa o nagrodę młodych, podajemy dokładny program rozgrywek: 28 bm. w Łodzi: Łódź — Warszawa, w Krakowie Kraków—Lwów, 14 marca w Katowicach Śląsk walczy ze zwycięzcą meczu Łódź—Warszawa 21 marca finał ostateczny pomiędzy zwycięzcą zawodów Kraków—Lwów. Rozgrywki pływackie reprezentacyj okręgowych juniorów o „nagrodę młodych" odbywają się w tym roku po raz pierwszy przy udziale pięciu okręgów, posiadających kryte pływalnie Warszawy, Lwowa, Śląska, Krakowa i Łodzi.

Zgodnie z zapowiedzią kobiece mistrzostwa Polski w koszykówce dochodzą do skutku w dn. 20—21 w Lublinie. Do mistrzostw zgłosiły się: IKP. WIZO (Lwów) AZS i Polonia (Warszawa) mistrz Krakowa i mistrz Lublina.

—0—

WIELKI TURNIEJ PING- PONGOWY O PUCHAR SS. RAPID.

Z okazji 15-lecia istnienia SS. „Rapid" klub w sezonie 1937 urządza kilka poważnych imprez sportowych, które dzięki energicznemu i fachowemu kierownictwu wypadną okazale i przyczynią się do dalszego rozwoju tego Stowarzyszenia.

W końcu lutego zostaje zorganizowany wielki turniej tenisa stołowego dostępny dla wszystkich chrześcijańskich klubów i stowarzyszeń o przechodni puchar ofiarowany przez SS. „Rapid".

Stowarzyszenia i kluby chcące brać udział w rozgrywkach, proszone są o kierowanie zgłoszeń do sekretariatu klubu: A. Schröter, Łódź, ul. Dębowa 10.

Informacji ustnych udziela sekretariat w lokalu klubowym przy ul. Ks. Bisk. Bandurskiego 9-11, w poniedziałki, środy i soboty od godz. 20-ej.

Do turnieju przystąpić mogą również kluby i stowarzyszenia nienależące do P.Z.T.S.

Ślizgawka harcerska czynna

Harcerski Klub Sportowy podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że ślizgawka harcerska przy ul. Piotrkowskiej nr. 180 jest znowu czynna codziennie od godz. 17-tej.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych wspaniały dramat Żeromskiego „Róża" w wykonaniu całego zespołu z Tadeuszem Białoszczyńskim w roli głównej.

Dziś w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. bawić będzie publiczność pełna humoru i przezabawnych sytuacji powodzeniowa komedia Vebera „Bęben" w której zasłużone oklaski zbierają Zula Dywińska i sympatyczny gość łódzkiej sceny — amant teatrów warszawskich — Antoni Różycki.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. rewelacyjna sensacja Wernera „Ludzie na krze" z Krystyną Ankwiczówną. Będzie to ostatnie powtórzenie tego przebojowego widowiska. Ceny zniżone.

W próbach pod reżyserią Ronarda Bujańskiego amerykańska sztuka „Powódź"

NIEDZIELNY POPULARNY PORANEK W TEATRZE MIEJSKIM.

W niedzielę o godz. 11.30 w poł. popularny poranek teatralny dla najszerszych sfer po cenach najniższych. Dana będzie kapitalna tragifarsa Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej". W roli głównej J. Chojnacka

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: — Giełda nieczynna z pow[odu] święta.

Liverpool: loco 7.28, luty 7.03, marzec 7.[illegible] kwiecień 7.03

Upper: loco 8.10, marzec 7.91, maj 7.94, piec 7.97

Brema: loco 15.20, marzec 12.90, maj 13.[illegible] lipiec 13.27

Waluty, dewizy i akcje

Papiery państwowe — niejednolicie.

Obroty papierami państwowymi były dość o[ż]wione. nastrój panował zmienny.

Z premiówek Dolarówka, początkowo dal[...] zakończyły zebranie na poziomie niezmienion[ym]. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 em. podniosła się 25 gr. 2 em. natomiast była tańsza o 25 gr.

W grupie innych papierów państwowych ob[ra]cano drobnymi odcinkami 5-proc. Poż. Konwer[syj]nej po 52.50 proc. 4-proc. Poż. Konsolidacy[jna] 6-proc. Poż. Dolarowa oraz listy i obligacje ban[ków] państwowych odchyleń kursowych nie wykazały.

Listy zastawne — w zaniedbaniu.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był b[ar]dzo mało ożywiony, przedmiotem notowań i ob[ro]tów były zaledwie dwa gatunki listów.

5-proc. m. Warszawy 1933 r. po pewnych wah[a]niach zakończyły zebranie kursem o 0.38 proc. ob[ni]żonym. Poza tym nabywano 6 serię 6-proc. P[oż]. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. po 62.50 p[roc].

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 65.00, 2 emisji 6[illegible], Dolarowa 3 s. 48.00, Stabilizacyjna 1927 r. [illegible], Konsolidacyjna 1936 r. 50.13, Konwersyjna 192[illegible] 52.50 (drobne), Dolarowa 1919 r. 63.00, Kol[ejowa] [illegible] L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i [illegible], L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajow[ego] wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. [illegible], m. Warszawy 1933 r. 55.25, Konwersyjna m. W[ar]szawy 1926 r. 6 seria 62.50

Wahania kursów akcyj.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój zm[ien]ny, przy średnich rozmiarach obrotów.

Bank Polski 109.00, Cukier 28.00, Lilpop 1[illegible], Ostrowiec 28.50, Starachowice 32.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 13. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 29.75 — 30.25, żyto 1 st[and]. 23.50 — 23.75, mąka pszenna gat. 1 wyciąg [illegible] 47.00 — 48.00, mąka żytnia wyciąg. 35.00 — 3[illegible], mąka razowa 28.00 — 29.00

Poznań, 13. 2. — Urzędowa cedula giełdy [zbo]żowo . towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 23.25

Ceny orientacyjne: żyto 23.00 — 23.25, psze[nica] 27.75 — 28.00, mąka żytnia wyciąg. 34.00 — 3[illegible], mąka pszenna gat. 1 wyciąg. 45.00 — 46.00

Łódź, 13. 2. — Urzędowa cedula giełdy [zbo]żowo - towarowej w Łodzi.

Ceny orientacyjne: żyto 1 stand. 21.00 — 2[illegible], 2 stand. 23.50 — 23.75, pszenica jedn. 29.50 — 2[illegible], zbierana 29.25 — 29.50. Usposobienie spokojn[e].

TABLICZKI ROWEROWE.

Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości posiadaczy rowerów, że stare tabliczki rowerowe winny być niezwłocznie w[y]mienione na tabliczki nowego typu, jedn[olite]go na terenie całego Państwa.

Tabliczki rowerowe wymienia Zarząd Miejski m. Łodzi.

Winni nieposiadania tabliczek rowerowych nowego typu będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

„HANUSIA".

Dziś w sobotę o godz. 18.15 wiecz. i ju[tro] w niedzielę o godz. 4.30 po poł. i 8.15 wiecz. Teatr w sali Geyera, Piotrkowska 295 wystawia nie graną od lat 30 w Łodzi piękną sztukę G. Hauptmann „Hanusie" w przekładzie Marii Konopnickiej.

WYSTAWA W MUZEUM ETNOGRAFICZNYM.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w połu[dnie] odbędzie się oficjalne otwarcie wystawy tk[anin] wileńsko—nowogródzkich w Muzeum Etnogr[aficz]nem przy ul. Piotrkowskiej 104.

Wystawa zgrupuje najprzedniejsze typy ludo[wej] tkaniny kresowej. Są to wysokie dokonania sz[tuki] ludowej mogące się śmiało równać z dobrą tk[aniną] pracowni artystycznych i słusznie w kraju i za [grani]cą zyskały sobie szeroką sławę.

W Łodzi nieobeznanej z lnianą tkaniną dek[ora]cyjną wystawa ta wywoła niechybnie zainteresowanie wyjątkowo duże.

Co nas po pracy rozweseli

Teatr Miejski. godz. 4 popoł. Róż[a] wiecz. 8,30 „Bęben".

Teatr Polski. (Cegielniana 27) Profe[sja] pani Warren.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Da[my] i Huzary.

Teatr w sali Geyera. Hanusia

Adria. Mayerling.

Casino. Ogród Allacha.

Corso „Regina"

Europa. Zapomniana symfo[nia]

Grand-Kino. Królowa tańca.

Metro. Mayerling.

Miraż. I Serca ze stali. II Żółty ska[...]

Palace. Dla Ciebie, Mario (Ave Maria)

Rakieta. Szept miłości.

Rialto. Wierna rzeka.

Przedwiośnie. „Pod dwiema flagami"

Stylowy. Straszny dwór.

Ton. „Mój Pan Mąż".

Zachęta. I. „Panienka z Poste Restante" II. „Jadzia".

Instytut propagandy sztuki w par[ku] Sienkiewicza otwarty codziennie od go[dz]. 11— 20-ej.

WYSTAWY.

Wystawa obrazów Abe Gutnajera — Piotrk[ow]ska 106

Wystawa „Łódź w obrazach" — Park Sienkiewi[cza].

Jutro zjemy na obia[d]

Zupę neapolitańską, pieczeń wołową z buraczkami, omlet.

WINSZUJEMY

Jutro. Walentemu.

Wschód słońca 7,00

Zachód słońca 16,57

Długość dnia 9,57

Przybyło dnia 1,58

„HAYS ORGANISATION"
NAJLEPSZY CENZOR FILMOWY.
ZWYCIĘSTWA I KLĘSKI KINEMATOGRAFII.

Mimo groźnej konkurencji Europy, film amerykański przoduje na całym swiecie, reprezentując 75 proc. ogólnej produkcji. Jego rozwój i potęga datuje się od czasu największego rozkwitu filmu niemego, który właśnie dlatego, że był niemy — stał się powszechnym na całej kuli ziemskiej.

Dopiero film dźwiękowy pozwolił dojść do głosu pozaamerykańskiej produkcji. Po upadku dubbingu rozpoczęto w Europie co raz intesywniej zaspakajać potrzeby rynku wewnętrznego, aby tym sposobem przeciwstawić się zalewowi języka angielskiego na ekranach europejskich. Źle i nie zawsze starannie wlepiane tłumaczenia stały się głównym powodem zwiększonego zapotrzebowania na filmy polskie, francuskie i niemieckie.

Potem przyszedł najgroźniejszy wróg kinematografii— kryzys tematów. Coraz częściej pojawiały się na ekranach filmy wybitnie erotyczne, godzące w moralność publiczną, które wprawdzie robiły dużą kasę, pozostawiały jednak uczucie niesmaku. Na porządku dziennym były w Ameryce wypadki zdejmowania filmów z ekranu, ponieważ oburzona publiczność demolowała lokal. Tworzono obrazy słabe, bez głębszej myśli i tuzinkowe. Amerykanie—naród szybki w decyzji, przywiązany ogromnie do kina, postanowił oczyścić X Muzę z niepożądanych a wielce szkodliwych elementów. I w stosunkowo krótkim czasie kinematografia uległa przeobrażeniu. Wszelkie związki, a w szczególności kobiece— należące do najsilniejszych organizacyj amrykańskich— urządziły bojkot kin wyświetlających filmy niemoralne. Producenci hollywoodzcy uważający głos opinii publicznej za decydujący wskaźnik, poszli po linii życzeń publiczności, wyprowadżając dzięki temu naciskowi kinematografię z przepaści i upadku moralnego.

Cenzurę prewencyjną scenariuszy powierzono stworzonej specjalnie w tym celu instytucji, na czele której stanął Willy Hays. Odtąd Hays jest dyktatorem kinematografii amerykańskiej. Przez jego ręce przechodzą wszyskie scenariusze filmowe i od niego i jego współpracowników zależny jest los pracy tamtejszych autorów. Jeśli „Hays organisation" uzna scenariusz za niemoralny lub gloryfikujący przestępstwo, nie ma od tego orzeczenia żadnego odwołania ani też żadna wytwórnia

nie ośmieli się go nakręcić.

Tym sposobem wszelkie spory zostały zażegnane. Cenzura filmów gotowych jest zupełnie niepotrzebna, a reżyser tworząc obraz na temacie już ocenzurowanym, nie obawia się konfiskaty filmu ani wycinków scen obrażających moralność publiczną.

Decydującym czynnikiem w wyborze tematów a nawet aktorów w Ameryce jest głos opinii publicznej.

Pamiętamy doskonale, że gdy Amerykanie kategorycznie zażądali zaprzestania tworzenia filmów gangsterskich. „Hays organisation" nie przepuściła ani jednego scenariusza opartego na tle życia ludzi „podziemi". Tego rodzaju filmy znikły po prostu z amerykańskich ekranów na zawsze. Zamieszczane przez prasę fachową i codzienną ankiety na tematy filmowe świadczą wymownie o zależności produkcji amerykańskiej od publiczności.

Ten kontakt producentów ze społeczeństwem jest największą zaletą tamtejszej kinematografii i dlatego właśnie filmy cieszą się tam ogromnym powodzeniem.

Cenzura w Europie obchodzi się z importowanymi i polskimi filmami po macoszemu. Przez wycinanie dużej ilości scen — film zatraca swą ciągłość, staje się dla nas niejasnym, o źle powiązanej akcji i poważnych lukach między poszczególnymi scenami.

Utworzenie cenzury prewencyjnej przyczyniłoby się do podniesienia poziomu artystycznego polskiego filmu. Z drugiej zaś strony zaoszczędziłoby to producentom kosztów utraty kilkunastu metrów taśmy, którą zużyć by można na nakręcanie innych fragmentów. Tego rodzaju cenzura prowadzona przez odpowiednio wyszkolonych ludzi, zmusiłaby scenarzystów do większego wysiłku myślowego, lepszego opracowania tematu, do poprawek, które w gotowym filmie są zbyt kosztowne. Obrazy nakręcone na podstawie ocenzurowanych tekstów wzbudzałyby większe zaufanie w społeczeństwie i u właścicieli kin, zapewniając im powodzenie w kraju i zagranicą.

Aby jednak miało dojść do tego, potrzeba jednolitego frontu i silnej reakcji opinii publicznej.

Czy kobieta może spacerować sama?
Skargi nadobnych paryżanek.

W pewnym dzienniku paryskim ukazał się artykuł p.t. „Czy w Paryżu kobieta nie może spacerować sama", który jest ciekawym dokumentem, ilustrującym obyczaje paryskie.

Kiedy kobieta nie cierpi na żadną wyraźną chorobę, czuje się „nijako", lekarz, którego się radzi, zawsze jej powiada:

‚Niech się pani przechadza. Niech pani chodzi codziennie przez kilka godzin. Niech pani idzie do Lasku Bulońskiego, aby uciec od tłumu, hałasu i zapachu samochodów".

Szczęśliwe są kobiety, które słysząc to zalecenie mogą nie otworzyć szeroko oczu ze zdziwienia, ponieważ nie są przykute do pracowni, sklepu lub biura. Spacer bez dziecka, którego trzeba pilnować, bez towarzysza, przy którym nie można długo milczeć, spacer samotny! Żadna kuracja nie wydaje się przyjemniejsza, łatwiejsza do przeprowadzenia.

Ale podobno to tak wygląda tylko z daleka, jeżeli wierzyć pewnym naszym czytelniczkom. Posłuchajmy ich skarg:

„Poszłam do lasku Bulońskiego, aby się przejść, odetchnąć świeżym powietrzem, mieć wrażenie, że jestem na wsi. Ach, łatwo to powiedzieć. Francuzi nie chcą, żeby kobieta chodziła sama pieszo po Lasku. Od zaszarganego pieszego przechodnia do automobilisty po przez motocyklistę, wszyscy mię zaczepiali. Wszystkie warstwy społeczne przesunęły się przez tę drogę uczęszczaną, którą z tego właśnie względu wybrałam, aby uniknąć nieprzyjemności.

Jestem wdową wojenną od r. 1915. Nigdy nie byłam ładną, jestem stara, nie jestem uszminkowana i nie mam pięknego nakrycia głowy. Czegóż więc trzeba tym mężczyznom, by zostawili kobietę w spokoju?

Inny list:

„Paryżanie muszą bać się żandarma, by zachowywali się przyzwoicie wobec kobiety. Trzymają się ich jeszcze dawne głupie pojęcia: kobiety nie mogą wyjść na miasto bez towarzystwa męskiego, gdyż inaczej zjawiają się inni mężczyźni...

Sporty, miłość przyrody, godziwa rozrywka, świeże powietrze — wszystko to jest zakazane dla samotnej kobiety. Kobieta musi, aby z tego skorzystać, przyłączyć się do innych osób, a jeżeli tego nie chce lub jeżeli okoliczności nie pozwalają jej na to — tym gorzej: musi siedzieć w czterech ścianach".

Jest trochę pesymizmu w tych listach, ale także niemało prawdy. Istnieje cały legion mężczyzn, którzy przechodząc obok kobiety na ulicach Paryża rzucają uwagę, ograniczającą się zresztą do trzech tematów: jest to albo komplement, albo grubiaństwo, albo propozycja. Nie ulega wątpliwości, że we względnym spokoju Lasku, gadatliwość panów wzrasta.

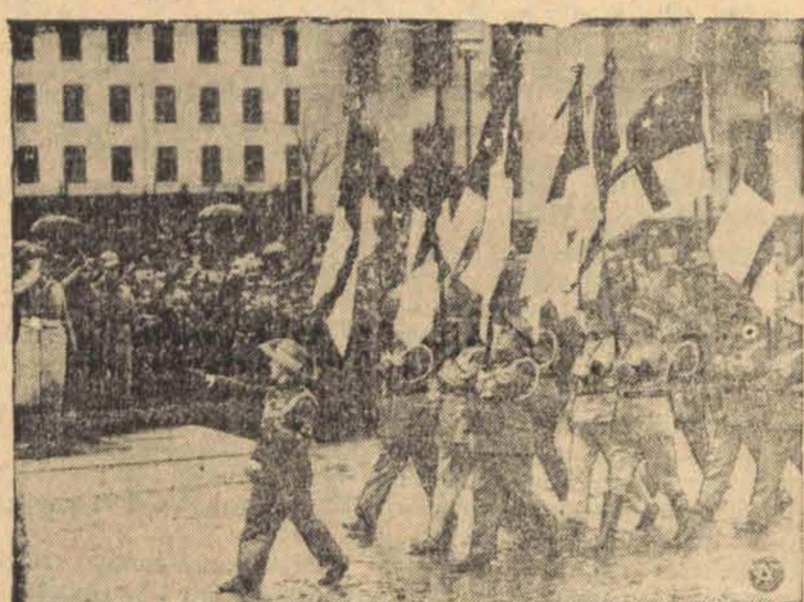
Na to panowie nie omieszkają odpowiedzieć, że pewien przemysł kobiecy — niestety zbyt prosperujący, często z konieczności — uprawnia „nawiązywanie kontaktu". Ale w takim razie niech nie popełniają omyłek, najczęściej umyślnych.

Dla ich zadowolenia, dla ich zdrowia pozwólcie spacerować kobietom i nie przypuszczajcie zawsze, że czekają na nieznanego przechodnia — z takim apelem zwraca się do mężczyzn pismo paryskie. U nas aczkolwiek pod tym względem nie dorównywamy Paryżowi, także możnaby wezwać panów do... unikania pomyłek...

Jaka szkoda
że Gravell nie mieszka w Polsce

Właściciel fabryki farb w Philadelhii, James Harvey Gravell, postanowił wypłacić robotnikom gratyfikację. Ażeby robotnicy mieli jak największy pożytek, Gravell wzywał ich kolejno do swego biura i żądał przedłożenia mu listy długów każdego z nich. Kiedy wszyscy robotnicy, w liczbie 76-ciu, to uczynili, Gravell dał każdemu z nich przekaz bankowy na pełną sumę jego długów. Wśród robotników znajdowali się tacy, którzy mieli długi hipoteczne na domach sięgające kilku tysięcy dolarów. To nie powstrzymało Gravella. Zapłacił wszystkie długi wszystkich robotników, wliczając spłaty na automobile, meble, długi u dentystów, lekarzy, w szpitalach itp. Ci robotnicy, którzy nie mieli żadnych długów, otrzymali przekazy na kilkaset dolarów każdy. W wywiadzie prasowym Gravell oświadczył, że rozpoczął produkcję farb bez kapitału, posiada obecnie fabrykę mającą przeszło milion dolarów rocznego obrotu, w budowie zaś tego wielkiego przedsiębiorstwa dopomogli mu jego robotnicy, wobec czego uważa, że powinien podzielić się z nimi majątkiem. Prócz tego jest zdania, że daleko większe zadowolenie i korzyść da fabryce robotnik wolny od ciężarów pieniężnych, płacąc więc długi robotników pośrednio zapewniał dalsze korzyści fabryce.

NIEMIECKI PROBLEM KOLONIALNY.



Opinia świata została poruszona zaktywizowaniem problemu kolonialnego w sferach urzędowych i politycznych Rzeszy Niemieckiej. Ambasador niemiecki w Londynie von Ribbentrop ma złożyć w tej sprawie specjalny memoriał w angielskim Foreign Office. Ożywienie jakie panuje w Niemczech w związku ze sprawą zwrotu dawnych kolonii niemieckich, charakteryzuje reprodukowane zdjęcie, które przedstawia fragment defilady dawnych niemieckich wojsk kolonialnych z dawnymi sztandarami kolonialnymi przed b. dowódcą niemieckich wojsk kolonialnych, gen. von Lettow-Vorbeck w Hamburgu.

PODSŁUCHANE

PRZYJACIÓŁKI.

— Czy Janek ci nie opowiadał, że prosił mnie o rękę, zanim wyszedł za ciebie za mąż.

— Moja kochana, nie pamiętam już nawet połowy tych głupstw, które mi wyznał.

ZATOPIONE MIASTO.



Jeden z fragmentów strasznej katastrofy powodzi w Ameryce. Wyobraża on widok miasta Evansville w stanie Indiana, które przez fale rzeki Missisipi zostało całkowicie zatopione. 75 tysięcy mieszkańców tego miasta zostało ewakuowanych, nie obeszło się również bez ofiar w ludziach. Akcję ratunkową utrudniała szalejąca w czasie powodzi burza śnieżna.

Sowiety katorgą dla kobiet.
Głos francuskiego górnika.

Dziennik „La Republique" przedrukowuje z tygodnika „La Bataille" wydawanego przez Federation du Nord, artykuł górnika francuskiego, niejakiego Legay'a który niedawno powrócił z Rosji sowieckicj. Autor artykułu, znany w kołach robotniczej Francji jako energiczny działacz społeczny o nastawieniu radykalnym, daje wyraz swemu głębokiemu oburzeniu z powodu warunków, w jakich przebywa w Rosji dzisiejszej kobieta.

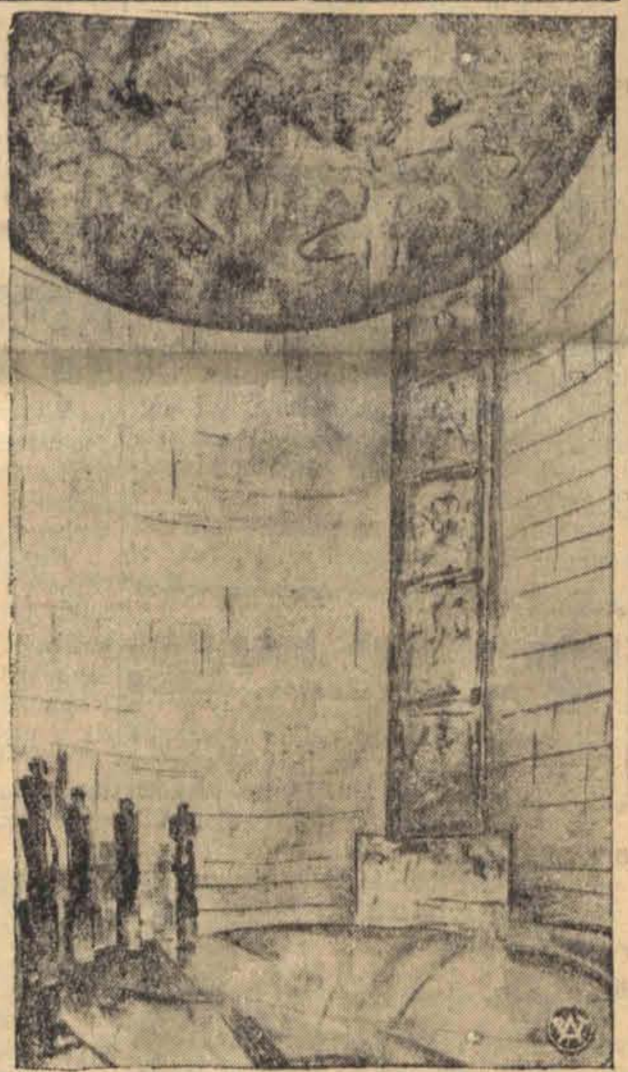
Położenie kobiet w ZSSR jest godne najwyższego współczucia. Kobiety zatrudnione są przy pracach, będących ponad ich siły, pracują w hutach przy olbrzymich piecach Martina w kopalniach pod ziemią, pracują tak w nocy, jak i we dnie, niezależnie od swego wieku i zdrowia, noszą mularzom cegłę przy budowie domów i fabryk, w pocie czoła kopią przy zakładaniu nowych szos i szyn kolejowych, uginają się pod ciężarami, które muszą dźwigać na komendę mężczyzn itd.

„Pragnąłem— kończy swój artykuł Legay— przedtem nim złożę szczegółowe sprawozdanie z mego pobytu w Rosji przed towarzyszami z Syndykatu, skreślić obraz położenia kobiety rosyjskiej, bowiem sytuacja kobiety w ZSSR jest okropna i niezgodna z zasadami prawdziwie humanitarnego socjalizmu i równouprawnienia kobiety".

Jak widać z powyższego, „raj sowiecki" jest również katorgą dla kobiet i matek.

Polska na wystawie światowej w Paryżu.

Reprodukowane przez nas zdjęcie, przedstawia rzut oka na salę honorową w pawilonie głównym Polski na Światowej Wystawie w Paryżu, z widokiem na artystyczny plafon i posągi historyczne.



Urzędnik - kawaler w Czechosłowacji
wypija rocznie 111 i pół litra alkoholu.

Statystycy czescy doszli do konkrenego wniosku na podstawie „suchych" cyfr, iż żonaci mniej piją niż kawalerowie. Tak więc, gdy urzędnik-kawaler konsumuje rocznie 111 i pół litra alkoholu w różnych postaciach, to urzędnik żonaty spożywa tylko 56 i trzy czwarte litra alkoholu. Okazuje się, że nawet urzędniczka niezamężna konsumuje więcej alkoholu niż urzędnik żonaty, bo 73 litry rocznie. To odkrycie nie jest co prawda zbyt pochlebne dla nadobnych obywatelek Czechosłowacji, które popierają, będąc w stanie panieńskim, gorliwie krajowe browary. Temu też może zawdzięczają swą „linię" niekoniecznie zgodną z kanonami mody.

Powieść o 8-miu baletnicach
NIEZWYKŁY EKSPERYMENT PISARSKI.

Rzecz godna uwagi, że w dzisiejszej powieści angielskiej,, będącej wogóle pod znakiem eksperymentów, zdarzają się tak często próby oryginalnej geometrycznej budowy. Sam tytuł Comptona Macheuzie'go „Ósemki" („Figure of Eight" Londyn, Cassel 1936) brzmi programowo. Autor, doskonale obeznany z życiem zakulisowym ponieważ jest synem pary aktorskiej wprowadza osiem baletnic otrzymujących nagle wiadomość o zamordowaniu koleżanki (bohaterki jednej z dawniejszych powieści Macheuzie'go). W reakcji rysuje się od razu charakter każdej. Następnie towarzyszymy im kolejno, poznając ich otoczenie domowe i stosunki. Dalej wprowadza autor pauzę w czasie— i kończy, opowiadając dalsze losy każdej z ósemki, ale ustawia je w porządku odwrotnym. Powieść ta— a raczej tych osiem powieści— to jedna z lepszych utworów belletrystyki angielskiej ostatnich miesięcy, ale wątpić należy, aby zawdzięczał swą wartość strukturze.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Grypa panuje w... Chicago
Zawiedzione nadzieje.
ECH I ZABAW KARNAWAŁOWYCH NA EMIGRACJI

Chicago, w lutym.

Stolica wychodźtwa żyje dziś pod znakiem instalacyj nowych urzędników i połączonych z tym dziejowym wydarzeniem bib i przyjęć a także pod znakiem paskudnej grypy. Chorują na grypę prezesi, wiceprezesi i sekretarze wielkich organizacyj i małych organizacyj, chorują więksi krzykacze i mniejsi krzykacze i tym tłumaczyć należy większy spokój na posiedzeniach wyborczych towarzystw naszych. Wszystkiemu winna ta grypa.

Najcięższe chwile nadeszły jednak dla tak zwanych polskich demokratów w Chicago.

Odcięto im głowę (p. Zintaka) i wrzucono do kosza.

W legislaturze stanowej ubito kandydaturę adw. Adamowskiego na marszałka (speakera) Izby.

Rozpoczęto kampanię przeciw sędziemu powiatowemu Jareckiemu

Na usilne prośby i żądania polskich liderów demokratycznych i prasy polskiej nie zamianowano dotychczas kapitanami policji poruczników Demskiego i Pawłowskiego, aczkolwiek tytułuje się ich kapitanami „pro forma".

Jednym słowem klapa na całej linii.

A tyle gruszek na wierzbie spodziewali się optymistyczni demokraci polscy od bosów" politycznych, Nash'a i Kelly'ego, którzy trzęsą miastem Chicago, i powiatem Cook.

Na brak „genialnych" pomysłów i ludzi, którzy pomysły te w czyn wprowadzają nie może chyba narzekać stolica wychodźtwa.

Od kilku już lat modnymi stały się — zwłaszcza po parafiach polskich tak zwane wesela polskie, wesela kujawskie, wesela śląskie itd. w miejsce zwykłych balów i zabaw tanecznych. Nie tylko bowiem atrakcję większą miała nazwa, ale dochód z takiego balu był większy, gdyż nieraz do czepca panny młodej zbierano datki od wszystkich obecnych na sali.

Na lepszy koncept wpadło teraz pewne towarzystwo, które urządza takie wesele polskie w sali par. św. Stanisława B. i M. A mianowicie zapowiada, iż w orszaku weselnym znajdować się będzie Prezydent Mościcki, Gen. Śmigły-Rydz, Minister Beck i inne osobistości w życiu politycznym Polski scharakteryzowane przez aktorów chicagoskich.

25-lecie pracy scenicznej obchodził w ubiegłą niedzielę jeden z najbardziej „zasłużonych" w dziedzinie bujd teatralnych aktor— Tadeusz Kantor. Jubileusz swój uświetnił on przedstawieniem „Bartka Biedy i Kasi" i „Wesele Dziana w Starym Kraju".

Tytuły świadczą chyba najlepiej o wartości tych dzieł teatralnych i 25-letniej pracy scenicznej aktora. Choć przyznać trzeba. że posiada on talent niepośledni, jest jednym z najlepszych odtwórców typów ludowych, szkoda tylko wielka, że sztukę traktuje tylko z punktu „byznesowego". Daje ludziom naszym to, co jest najtańsze i najlepiej popłaca, a więc „Wesele Dziana" w różnorodnych odmianach, „Bartka Biedę" i inne arcydzieła bujdziarskie z których słynie stolica wychodźcza.

W powodzi bujd i sztuk tandeckich raz za czas jednak aktorzy nasi ratują resztki mocno nadszarganego honoru i dają publiczności rzeczy prawdziwie wartościowe.

Widzieliśmy w ubiegłym sezonie starannie opracowane przedstawienie „Mazepy" Słowackiego w następną niedzielę zobaczymy znowu arcydzieło Fredry, „Śluby Panieńskie".

Zanotować należy z uznaniem pewne ożywienie w działalności kulturalno odczytowej w naszym grodzie wietrznym.

Na szczególną wzmiankę zasługuje Polski Uniwersytet Ludowy, który stara się zainteresować jak najszerszą Polonię nadzwyczaj interesującymi i oryginalnie ujętymi odczytami i dyskusjami.

I tak niedawno temu zapowiedziano w Polskim Uniwersytecie Ludowym otwartą dyskusję na aktualny bardzo temat; polskości młodszego pokolenia.

Pod dyskusję wzięte były następujące zasadnicze punkty:

1. Czy młodzież polskiego pochodzenia jest polską?
2. Czy należy ją utrzymywać przy polskości?
3. Co dotychczas w tym kierunku zrobiono i jakie są skutki.
4. Jaki jest stosunek wartości tak dla Stanów Zjednoczonych jak i dla Polonii w wypadku całkowitej asymilacji, lub przeciwnie w utrzymaniu cech narodowych.

Główną dyskusję przeprowadzili, jako wyraziciele dwóch odrębnych opinii dr. Michał Kostrzewski, p. Paweł Miczko i dr. Paweł Fox.

Natomiast w ubiegłą niedzielę interesujący odczyt pt.: „Doświadczenie dziennikarza w życiu publicznym" wygłosił znany dziennikarz i były poborca opłat celnych w porcie chicagoskim, p. Antoni Czarnecki.

Śladami Polskiego Uniwersytetu Ludowego i Koła Odczytowego idzie Zjednoczenie rzymsko- Katolickie urządzając czwartkowe odczyty w swojej bibliotece i czytelni.

Dobór prelegentów i treść odczytów nie dorównuje tam wartości odczytów urządzanych w Pol. Uniw. Ludowym, ale sprawiedliwość nakazuje podnieść z uznaniem dobre chęci zjednoczeńców.

Am. E.

PYTANIA DLA KRASNOARMIEJCÓW
podczas spisu ludności.

W ZSRR. odbył się powszechny spis ludności. Żołnierzy spisywano na osobnych wykazach, zawierających następujące rubryki:

1. Płeć.

2. Wiek; uwzględniano tylko ukończone lata, bez miesięcy i dni.

3. Narodowość. W wyjaśnieniach do tego pytania powiedziano: „Narodowość zapisuje się taką, do jakiej zalicza siebie sam wpisywany". „Narodowość może nie być identyczna z pochodzeniem. Ukrainiec który przeżył dziesiątki lat w Białorusi. zżyty z białoruską kulturą, mówiący i piszący po białorusku lepiej niż po ukraińsku, może się uważać za Białorusina".

4. Język macierzysty. Określa sam zainteresowany, podobnie jak w p. 3. „Tatar mieszkający od wielu lat wśród Rosjan mówiący po rosyjsku lepiej niż po tatarsku, może wpisać jako swój język macierzysty, język rosyjski".

5. Religia. Pytanie ma... „wyjaśnić obecny stosunek pytanego do religii. Nie chodzi tu o wyznanie, do którego należał kiedyś pytany lub jego rodzice. Mogą być dwie odpowiedzi: „niewierzący" i „wierzący", a jeżeli wierzący należy do jakiegoś wyznania— wymienić tu religię"...

6. Czy znajduje się w stanie małżeńskim? Odpowiedzi mogą być tylko „tak" i „nie". „Według sowieckich praw nie ma żadnej różnicy między małżeństwem zarejestrowanym i niezarejestrowanym. Spis uwzględnia każdy związek małżeński".

7. Czy piśmienny? Odpowiedzi krótki jak w p. 6. ‚Za piśmiennego należy uważać każdego, kto w jakimkolwiek języku umie czytać chociażby z trudnością albo bardzo powoli.

8 Stopień wojskowy.

9. Jakie stanowisko zajmuje i od kiedy. Dotyczy tylko oficerów i podoficerów nie będących w czasie spisu słuchaczami szkół wojskowych.

10. W jakiej szkole lub akademii się uczy?

11. W jakiej klasie lub na jakim kursie się uczy?— te dwa pytania dotyczą tylko słuchaczy szkół wojskowych.

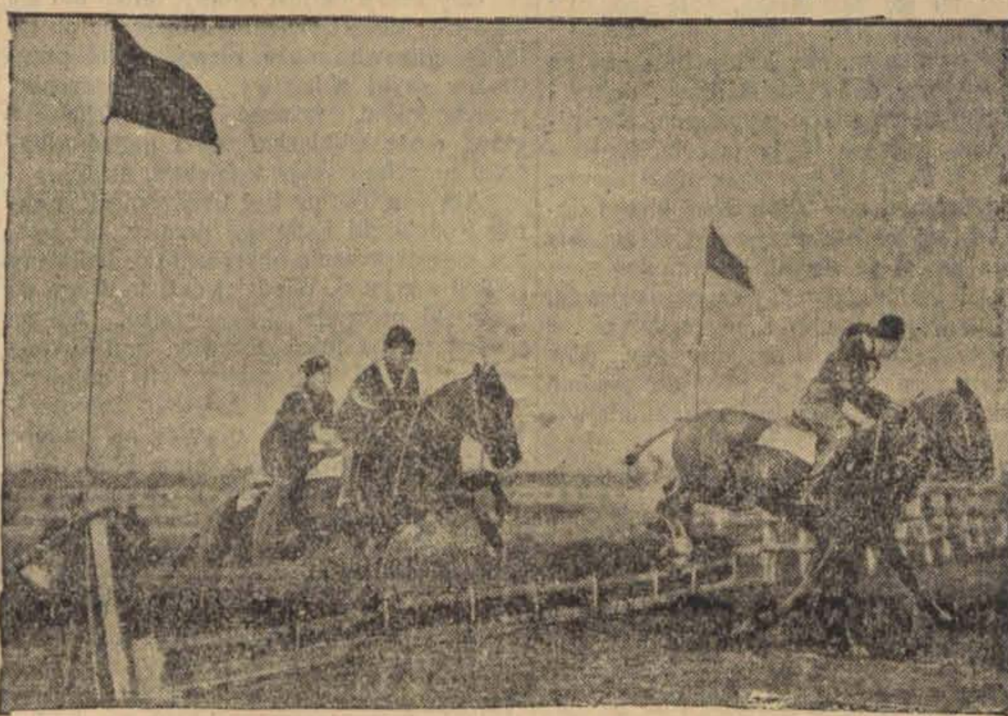
12. Czy ukończył średnią lub wyższą szkołę ogólnokształcącą?

13. Czy ukończył średnią lub wyższą szkołę wojskową?

14. Do jakiej grupy społecznej należał przed wstąpieniem do R.K.K.A.: robotników, urzędników, kołchozników, samodzielnych rolników, chałupników, wolnych zawodów lub pracowników sztuki, czy też elementów niepracujących? Pytanie to nie dotyczy oficerów, („komandnawo i naczalstwujuszczawo sostawa"), a wyłącznie tylko szeregowców i podoficerów służby czynnej i nadterminowej (zawodowych). Jeżeli pytany przed wstąpieniem do wojska był na utrzymaniu rodziców, należało wpisać grupę społeczną, do której należeli jego rodzice.

—0—

Wyścigi konne włoskiej młodzieży Balilla.



W Rzymie odbyły się wyścigi konne na dystansie 200 m czonków organizacji młodzieży Balilla w wieku od 6 do 12 lat.

Syn prezydenta Roosevelta poddał się operacji gardła.

Franklin D. Roosevelt, Jr. umieszczony w szpitalu General Massachusetts Hospital w Bostonie gdzie ostatnio poddał się operacji gardła opuścił szpital i wyjechał do Waszyngtonu. Po krótkim pobycie w Białym Domu udaje się on do stanu Florida, gdzie przebędzie okres rekonwalescencji.

—0—

POD JARZMEM PRZYSIĘGI

Powieść **pióra Heleny Lipkowskiej** 21

STRZESZCZENIE POCZĄTKU.

W ucieczce przed niewidzianym od szeregu lat, kochanym kiedyś człowiekiem Ewa schowała się do swej kuzynki Anny Orskiej.
Kmita daremnie jej szukał. Nawet spotkany przypadkowo kolega z wojska płk. Szegedy nie mógł Kmicie udzielić pomocy. Ewa porzucona niegdyś przez Kmitę przed samym ślubem uciekła przed nim na wieś.
W Medwedówce zamieszkała u swej kuzynki Eli, której mąż Andrzej był posłem na jednej z placówek zagranicznych.

* * *

— Tatusiu, tatusiu, dlaczegoś to uczynił? — załkało w jej piersi żalem do zmarłego ojca.

— Nie pisałem do ciebie potem, bo ogarnęła mnie kompletna apatia: nie odpisałaś, wiedziałem, że przebaczyć mi nie chcesz, nie możesz!.... Chcę być z tobą tak kompletnie szczery, jak tylko człowiek potrafi. jak mu na to nieudolna mowa pozwoli, ale wierz mi, Ewo, chociaż święty nie jestem, chociaż przeżywałem tam za Oceanem chwile, które dziś radbym wymazać z pamięci, odkupić je, ale nigdy przenigdy nie przestałaś być dla mnie tym czym byłaś tam w Nicei, w Juan les Pins.. głos jego przeszedł w szept i urwał się...

Myślałem, że nigdy już ciebie nie zobaczę, to też gdy ujrzałem cię w tramwaju..... Ewo..... nie, ja tego wyrazić nie potrafię. Boże, jak nieudolny jest język ludzki....

Ujął jej rękę w dłonie i opanowując drżenie głosu, zapytał:

— Czy potrafisz mi przebaczyć?

Ewa podniosła wzrok ku jego twarzy, lecz rysów jego dojrzeć nie mogła. W tej chwili pożałowała, że w pokoju jest ciemno, bo gdyby mógł dostrzec to, co mu chciała powiedzieć, wiedziała, że zrozumiałby ją.

Kmicie zdawało się, że milczenie, które między nimi zapadło, trwa wieczność całą wreszcie usłyszał:

— Bob, oboje cierpieliśmy.... nie, ja już do ciebie żalu nie mam.....

— Ewo, ach Ewo!...

Pochylił się i kryjąc twarz w jej dłoniach, okrywał je pocałunkami.

Ostrożnie oswobodziła jedną rękę i delikatnie, ledwie muskając palcami, gładziła pochyloną przed sobą głowę.

— Bob — rzekła po chwili — ja ciebie bardzo przepraszam, chyba mnie zrozumiesz — ja teraz nie jestem w stanie... muszę pozostać sama.... muszę myśli zebrać... .

Kmita wstał.

— Pozwolisz mi wrócić? — zapytał bardzo nieśmiało.

Skinęła głową, podnosząc się również i wyciągnęła do niego rękę na pożegnanie.

Odprowadziwszy go do hollu, długo stała oparta o drzwi rozwarte, patrząc w ciemną noc, która go pochłonęła, po czym bardzo wolno z głową nisko pochyloną, skierowała się do swego pokoju.

ROZDZIAŁ X.

— Wiewiórko, Wiewiórko, chodź tu prędzej!

— Jestem, panienko! — Marcysia z odwiniętymi po łokcie rękawami stanęła na pierwszym stopniu schodów i wzniosła twarz ku górze, skąd przechylona przez poręcz Ewa wołała :

— Nie mogę, panienko na długo wyjść z kuchni, bo mi się kurczaki na rożnie przypalą!

— Dobrze, dobrze, przyprowadź mi tylko tu zaraz tę cygankę!

— Jaką cygankę?

— Tę, co stoi tam za furtką.

Marcysia klasnęła w dłonie.

— Panienka też coś wymyśliła! Toż ona okradnie nas tu doszczętnie! Pewnie panienka chce ją rysować, lub fotografować? Nie, do domu nie puszczę jej, zaprowadzę ją na werandę, a panienka niech do niej zejdzie — i już jej nie było, tylko czepeczek biały mignął we drzwiach frontowych, które z trzaskiem się za nią zamknęły.

Ewa z uśmiechem wracała do pracowni.

— Ta mała pozwala już sobie wprost nieprzyzwoicie, cóż to za sposób zwracania się do swej chlebodawczyni: „panienka też coś wymyśliła". Smarkata! Może jednak ma rację.

Zabrała szkicownik, węgiel i kredki, a także Kodak i podążyła na werandę. Zastała młodą cygankę wygodnie rozpartą w trzcinowym fotelu, z papierosem w ustach

— Daj pani ruczku, pogadaju*) — powitała Ewę mieszaniną polszczyzny łamanej z rosyjskim.

— Nie, dziękuję — rzekła Ewa, będę szkicować.

— Ponimaju — skinęła głową — portret będzie. Mnie adin taki artist malował, ale przed tym pogadaju**)

— Nie, nie chcę.

— Nie bojsia pani, ty krasawica, ciebie kochać bardzo, ty będziesz dużo szczęstliwa, ale przed tym na pochorony pojedziesz*)

Ewa przerwała jej stanowczym ruchem ręki.

— Proszę usiąść, o tak, i oprzeć głowę na ręku — podeszła, pochylając jej głowę w bok.

— Pojedziesz na pochorony — brzmiały Ewie słowa wróżbitki w uszach. Chmura przyćmiła rozsłoneczniony horyzont myśli, nasuwając wspomnienia o śmierci rodziców.

— Ach, czyż można przywiązywać wagę do wróżb, a właściwie paplaniny głupiej cyganki? Nie pozwoli niczym mącić radosnego nastroju, w jakim pławi się literalnie od paru tygodni. Skoncentruje całą uwagę na tej przygodnej modelce, by później za pomocą szkicu i fotografii odtworzyć ją w rzeźbie.

Zrezygnowawszy z zamiaru wróżby, cyganka młoda, może szesnastoletnia dziewczyna, której smukłe kształty i strzeliste nogi rysowały się pod fałdami kwiecistej sukni, skrzyżowawszy zadziwiająco małe stopy, znieruchomiała, chmurnie wpatrzona w Ewę wielkimi, jak węgiel czarnymi oczami.

Gdy Ewa oznajmiła jej, że seans skończony, podniosła się, oświadczając flegmatycznie:

— Ja przez ciebie na pociąg opozdała, zapłacisz za noc moją w hotelu, bo moi pojechali i ja nie maju gdzie przenocować.

— Wieleż ciebie nocleg będzie kosztował?

— Dziesięć złotych.

— Panienko, — zawołała Marcysia, która już od paru chwil stała we drzwiach — przecież można za trzy złote przenocować w zajeździe u Kaczmarka.

— U, za tri złote! **)—przedrzeźniała wysuwając wyzywająco podbródek, cyganka, — ty za tri diesiatki liet pannować eszcze budiesz, ot zobaczysz *)

W rezultacie nawet za cenę dziesięciu złotych ledwie udało się pozbyć natrętnej modelki.

Zostawiwszy szkicownik i Kodak na stole w hollu, Ewa udała się na poszukiwanie Magdy.

Trapiły ją po trochu z powodu przyjaciółki wyrzuty sumienia: Magda dała jej niedawno dowód wielkiego zaufania, zwierzając się z tragedii swego życia — ona natomiast nigdy jej ani słowa o sobie nie powiedziała, nawet teraz, kiedy każdy dzień darzył ją uśmiechem.

Lecz jakżeż mogła zdobyć się na to, by nawet przed najbliższą sobie istotą odsłaniać treść najistotniejszą najgłębszych swych uczuć?

Od dziecka, jak kwiat rozkwitający nocą tylko, przywykła duszę swą zawierać przed ludźmi, przeżywając wszystko w samotności. — Nie dlatego, żeby była nieszczera, przeciwnie ,nigdy nie okazała nikomu naprawdę nieodczuwanej sympatii, żadnego czynu, żadnego projektu ,prócz zamierzonego przed laty wyjścia za Kmitę ,nie ukryła przed matką i Elą, ale mówić o tym, co czuje — nie umiała, nie mogła. Tym bardziej teraz.... Mój Boże, sama dokładnie nie zdawała sobie sprawy ze swych uczuć, nie chciała dotąd zastanawiać się nad nimi. Wiedziała tylko, że od chwili rozmowy z Kmitą poczuła, że spadł jej nareszcie ciężar z serca, że naprawdę pierwszy raz od lat czuje się wolną od trosk. Tak jej lekko było na duszy, tak promiennym wydawał się świat! Robota paliła się wprost w ręku, wyobraźnia darzyła bogactwem coraz to nowych pomysłów, a gdy zmęczona odkładała dłuto, pragnęła jedynie cieszyć się życiem, chłonąc jego radości nie zaglądając na razie w przyszłość.

d. c. n.

*) Daj pani rączkę, powróżę.
**) Rozumiem, portret będzie. Pewien artysta robił mój portret lecz przed tym powróżę...

*) Nie obawiaj się, jesteś piękna, ciebie bardzo kochają, ty piękna i będziesz bardzo szczęśliwa, lecz przed tym pojedziesz na pogrzeb.
**) Właśnie za trzy złote!.

*) Ty za trzy dziesiątki lat będziesz trwała jeszcze w panieńskim stanie

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Bank Gospodarstwa Krajowego, prowadząc państwową akcję terenową, przejął w roku ub. w administrację 46 gruntów państwowych, przygotowując je do sprzedaży względnie pod budowę domów mieszkalnych. Ogólna ilość parceli uzyskanych z tych terenów wyniesie około 4.500, z których dotychczas sprzedano już 703, w tym w Warszawie 511. Z uzyskanych ze sprzedaży gruntów państwowych kwot skarb państwa zakupuje dla siebie bądź grunty budowlane, bądź udziela pożyczek miastom i tow. osiedli robotniczych na zakup terenów. W r. 1936 udzielono pożyczek na łączną sumę 618.482 zł.

* * *

W związku z otwarciem po dłuższej przerwie zapisów dla nostryfikantów na wydziale lekarskim Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, poczęły również napływać zapytania do stołecznej Akademii Stomatologicznej, czy będą dopuszczane zgłoszenia nastryfikantów, adsolwentów uczelni dentystycznych. Ze źródeł miarodajnych, informują, że zgodnie z uchwałą Senatu Akademii Stomatologicznej nostryfikacja dyplomów dentystycznych, zamknięta została do dnia 15 sierpnia 1941 r.

* * *

Istniejące przy Miejskich Ośrodkach Zdrowia i Opieki Społecznej dwa biura porad prawnych cieszą się dużą frekwencją. W ub. roku udzieliły one około 700 porad prawnych bezpłatnie. Poza tym wniosły 400 podań do sądów oraz w 49 wypadkach delegowały na rozprawy do sądu swych radców prawnych. Z pomocy tych biur może korzystać każdy, kto posiada świadectwo ubóstwa lub kartę bezrobocia. Uchwalone porady i interwencje biur porad dotyczą w ogromnej części spraw eksmisyjnych i alimentarnych.

* * *

W ciągu grudnia roku z. powstało w Polsce 49 nowych czasopism, z tego 23 w samej Warszawie. W liczbie 49 nowych czasopism jest 8 miesięczników, 6 dwutygodników, 12 tygodników itp.

—:oOo:—

Krateczki

PONURY PRZECHODZIEŃ

Trzepanie Trzepy.

Nie ulega wątpliwości, że życie jest nudne. Nie tylko dlatego, że skończył się już karnawał i nastał okres postu, gdyż wódka może być przecież także i postna, ale w ogóle jest nudno. I nie dlatego także jest nudno, że epidemia grypki jeszcze nie wygasła, że ludzie narzekają na kryzys, że jest inflacja przemówień ministerialnych, ale w ogóle jest nudno.

Po prostu nudno. Ostatecznie jak długo można się emocjonować Hiszpanią? Miesiąc, kwartał, pół roku, ale gdy zabawa się przeciąga, przestaje być atrakcją. Posiedzenia Sejmu również są nie wesołe, Liga stała się jeszcze nudniejsza niż była, Abisynia jest „załatwiona", słowem nudno, że zdechnąć można z rozpaczy.

Nie żądam specjalnych rozkoszy rozrywkowych. Nie pragnę tańczyć nago na Placu Wolności, nie pożądam szampana, mogę sobie wyperswadować Marlenę Dietrich, nie palę się wcale do Joan Crawford, nigdy nie leciałem na Malicką, nie podoba mi się Smosarska, ale mogłoby być trochę weselej.

Nie wymagam, aby każdy spotkany na ulicy znajomy opowiedział nowy, dobry i dowcipny dowcip. Nie wymagam, aby pisma humorystyczne były wesołe, wystarczy mi jeśli tylko przestaną być ponure. Nie wymagam, aby Teatr Miejski był dobry, niechaj będzie przynajmniej znośny.

Ale nawet te skromne wymagania, w obecnym stanie rzeczy, są nieosiągalne. Bo jakże „udowcipnić" i „uweselić" pisma humorystyczne, jeśli autorzy dowcipów nie mają pieniędzy? Jak podnieść poziom Teatru Miejskiego, kiedy kontrakt obowiązuje jeszcze na dwa sezony?

Słowem, jest nudno. Nie tylko dlatego, że jestem przepity. W czasie picia także było nudno. Nie tylko dlatego, że pogoda jest niewyraźna, jak oblicze przyszłego obozu politycznego, i wiosna kłóci się z jesienią, która z nich ma panować w czasie bieżącej zimy. W ogóle i w szczególe jest nudno.

A może... a może dlatego jest tak nudno, że skończyliśmy już dość dawno dwadzieścia lat i to, co nas bawiło w dwudziestej wiosence życia, przestało nas bawić, gdy dźwigamy czwarty krzyżyk? A może jest jeszcze całkiem wesoło, ale dla tych, którzy dziś mają lat dwadzieścia, i którzy uważają, że życie jest piękne, miłość radosną, kobieta — cudem, wódka — odkryciem, których bawi kwiatek, i słońce, i ptaszek, i uśmiech dziewczynki, i dramat filmowy, którzy uważają, że życie jest pełne emocji, dla których Hiszpania nie przestała być atrakcją, kawiarnia — siedliskiem nudnych panów i starszych pań, restauracja — miejscem „szaleństw", nocny kabaret — szczytem rozkoszy.

A może...

Ale co kogo obchodzą postękiwania człowieka po przepitej nocy?

NUDY.

Jan Trzepa również nudzi się. Zwłaszcza obecnie, gdy siedzi w pace. Ale nawet wówczas, gdy jeszcze nie siedział, również nudził się. I postanowił wykombinować sobie jakąś rozrywkę.

Gdy człowiek jest zalany, łatwo mu się zabawić. Może bowiem wdrapać się na latarnię gazową, może zerwać jakiś przydrożny szyld sklepowy, może zaczepiać przechodniów, zrzucać im kapelusze z głów, może uśmiechać się i gadać głupstwa przechodzącym kobietom, może...

Ale Jan Trzepa był trzeźwy, jak pomnik Kościuszki i dlatego ponury, jak prezes stowarzyszenia abstynentów. I dlatego szukał rozrywki. Wiedział zaś, że droga do rozrywki prowadzi przez wódkę. Ale na wódkę trzeba mieć gotówkę. Jan Trzepa był goły. Dlatego postanowił najpierw zdobyć pieniądze. Ale kto dziś dobrowolnie da spragnionemu piątaka na butelkę czystej i zagrychę? Wiadomo. Nikt. Dlatego Jan Trzepa postanowił iść przebojem.

Na ulicy Magistrackiej zaczepił Jana Sukiennika, zamieszkałego przy tejże ulicy. Nic nie mówił na razie o pieniądzach na wódę, żeby gościa nie zrażać, tylko w milczeniu zaczął go walić po łbie. Gdy uznał, że gość jest na tyle osłabiony, aby spełnić jego żądanie, oświadczył, że o ile natychmiast nie dostanie piątaka na wódkę, zacznie walić znowu. Sukiennik forsy nie dał, natomiast zaczął przeraźliwie wzywać pomocy. Granatowa pomoc nadeszła i Trzepę ujęła.

Sąd Grodzki skazał Jana Trzepę na sześć miesięcy więzienia.

Tak się skończył piękny sen Jana Trzepy o wódce i „zagrysze".

Jerzy Krzecki.

Pies uratował troje ludzi

DESPERACKI CZYN ZŁOTNIKA.

Z Bydgoszczy donoszą:

W oficynie domu przy ul. Gdańskiej 1 mieszkanie parterowe zajmował złotnik Schubert a na pierwszym piętrze mieszka wdowa Connerowa, wraz z swym siostrzeńcem 21-letnim ekspedientem Bolesławem Ogińskim. Młodzieniec już wcześnie około godz. 10 wieczorem położył się do snu, a ciotka jego nieco później udała się na spoczynek. Zięć pani Connerowej Feliks Osiński, który po stracie zmarłej przed 6-tygodniami żony od czasu do czasu sypiał w mieszkaniu swej teściowej, powrócił około godz. 2 do mieszkania teściowej z zebrania Tow. Łowieckiego i również położył się do snu. Osiński kładąc się do łóżka nie poczuł jednak zapachu gazu i spokojnie zasnął.

Nagle około 4 nad ranem pies Osińskiego, znajdujący się w pokoju swego pana, wskoczył na łóżko i zaczął wymiotować. Przerażony Osiński po przebudzeniu się poczuł zapach gazu i zorientowawszy się jakie grozi domownikom nieszczęście, od razu zaalarmował wszystkich mieszkańców.

Młody ekspedient oraz teściowa Osińskiego słabe już dawali oznaki życia. Stróż zaalarmował pogotowie ratunkowe i dzięki natychmiastowym zabiegom, jak zastrzykom i zastosowaniu aparatu tlenowego przez lekarza dyżurnego pogotowia, udało się z wielkim trudem uratować ekspedienta i Connerową od niechybnej śmierci. Gaz zapełnił mieszkanie i jak się okazało, przedostał się szparami z parteru na pierwsze piętro.

Policjant po wybiciu szyby w oknie mieszkania parterowego złotnika Schuberta, dostał się do wnętrza i tam zastał leżącego bez życia na otomanie w koszuli nocnej złotnika. Na stole leżało szereg listów pożegnalnych. Z listów tych wynika, że przyczyną samobójstwa złotnika były ciężkie warunki materialne, oraz rozpacz po stracie zmarłej przed rokiem żony.

Niewątpliwie samobójstwo złotnika pociągnęłoby za sobą jeszcze śmierć trojga osób, gdyby nie wycie psa dzięki któremu tylku udało się uratować życie domowników. Tak więc pies okazał się prawdziwym dobroczyńcą ludzi, przeszkodził bowiem większej tragedii.

—oOo—

Masz pieniądze!...

Straszny wybryk pijanego muzyka.

Z Tarnowa donoszą:

O godz. 10-ej z rana w realności przy ul.Ochronek 366 zostało popełnione bestialskie żonobójstwo. Oto 25-letni Roman Rudka członek prywatnej orkiestry zabawiał się z kolegami muzykantami w mieszkaniu niejakiego Józefa Gruenfelda. Co jakiś czas każdy z gości posyłał po nową butelkę wódki. W pewnym momencie libacji nadeszła żona Rudki — Maria. Ze łzami w oczach prosiła męża, by nie pił i nie wydawał pieniędzy ciężko zarobionych. Nadomiar złego kompani zaczęli zeń kpić, nazywając go pantoflarzem.

Rudka bez słowa złapał za nóż leżący na stole i aż po rękojeść wbił go w piersi swej żony. Następnie morderca na leżące w kałuży krwi ciało cisnął monetę 5-cio złotową wołając „masz pieniądze!".

Rudkowa w godzinę później zmarła w szpitalu. Osierociła dwoje nieletnich dzieci.

Cielę z dwoma ogonami

Wybryk natury.

Z Poznania donoszą:

U gospodarza Freiera w Paproci, pow. nowotomyskiego, przyszło na świat cielę o dwóch głowach, sześciu nogach i dwóch ogonach. Osobliwość ta wywołała zrozumiałe zaciekawienie w całej okolicy.

Icek z krawatami.

GDYBY NIE DESZCZ...

Łódź, 12. 2. — M. Messer sprzedawał na ulicy 11 Listopada krawaty męskie. Interes szedł mu znakomicie, klientów miał masę, to też postanowił przedsiębiorstwo swoje rozszerzyć i wziąć sobie pomocnika. Wybór jego padł na 18-letniego chłopaka, Icka Abramowicza, którego znał z ulicy jako sprytnego i dobrego handlarza.

Icek dostał od swego szefa kilkadziesiąt krawatów i stolik i miał stanąć obok Messera i sprzedawać.

Klienci znów zaczęli tłumnie napływać, a Messer z zadowoleniem patrzył, jak znika towar ze stołu pomocnika.

Wtem lunął ulewny deszcz.

Trzeba było czym prędziej schować się do bramy razem z krawatami.

Messer zgarnął wszystkie rzeczy ze swego stolika, Abramowiczowi polecił to samo zrobić i obaj uciekli przed ulewą.

Deszcz padał tak mocno, że Messer nie mógł zauważyć nawet, gdzie schronił się Icek i sam stanął pod pierwszym napotkanym kawałkiem dachu.

Po ulewie wrócił znów na swoje miejsce na ulicy, ale pomocnika jeszcze tam nie było. Zrozpaczony szef zrozumiał, że krawaty zniknęły bezpowrotnie. Nie chciał jednak tak łatwo zrezygnować ze swego towaru i wszczął poszukiwania za nieuczciwym sprzedawcą.

Trudno było go znaleźć. Okazało się bowiem, że Abramowicz nie był nigdzie meldowany, a rodzina jego też nie wiedziała, gdzie się podziewa.

Dopiero po kilku dniach przypadkowo spotkał go Messer na ulicy.

Zatrzymał go natychmiast i groźnie zapytał o krawaty.

Abramowicz, wcale nie zdetonowany, odrzekł, że wszystkie je sprzedał, lecz pieniędzy nie może teraz oddać Messerowi, gdyż wszystkie wydał na leczenie się. — Oświadczywszy wreszcie, że gdy będzie przy gotówce, to niewątpliwie zwróci Messerowi 50 zł, ulotnił się.

Messer przeczekał kilka dni i sprawę oddał do Sądu.

Icka Abramowicza skazano na dwa miesiące aresztu.

—oOo—

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 13 LUTEGO.

Raszyn.

14.30 Wesoła audycja dla dzieci — ze Lwowa
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Koncert orkiestry A. Hermana — z Krakowa
17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Toruń — stare i piękne miasto" — z Torunia
19.30 Koncert orkiestry P. R. z udziałem Sergiusza Benoniego (bas)
20.25 1. Nowości literackie; 2. Odpowiedzi na ankietę
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Poezja Tetmajera w muzyce — z Poznania
21.45 Wesoła Syrena: „Lekarze pod nożem"
22.15 Koncert małej orkiestry P. R.
23.30—0.30 Program lokalny dla Łodzi

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.50 Tanga — płyty
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Orkiestry harmonistów — płyty
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Klejnoty melodyj — płyty
16.05 „Nasz program"
18.20 Utwory charakterystyczne — z płyt
18.45 Chwilka artystyczna
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 14 LUTEGO.

Raszyn.

6.00 Program lokalny dla Katowic
8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria"
8.03 Gazetka rolnicza
8.18 Programy lokalne
8.50 Dziennik poranny
9.00 Transmisja z kościoła Farnego w Bydgoszczy
Po nabożeństwie: Muzyka z płyt (z Torunia)
10.40 Programy lokalne
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek muzyczny — z Krakowa
W przerwie około g. 13: Programy lokalne
14.00 Audycja pt. „Chochołowskie chłopy"
14.30 Piosenki w wykonaniu zespołu wokalnego „Te 4"
15.00 Koncert orkiestry wojskowej — z Poznania
15.30 Audycja dla wsi
16.00 Programy lokalne
16.30 „Sprawa o Kwiczoła" — kurant staroświecki (z Wilna)
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie
W przerwie około g. 17.55: Pogadanka aktualna
19.00 Szkic literacki
19.15 Programy lokalne
19.50 Transmisja z Dortmundu fragmentu meczu bokserskiego Polska — Niemcy
20.30 Wiadomości sportowe
20.37 Programy lokalne
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Recital fortepianowy
22.00 Rozrywkowy koncert wieczorny — ze Lwowa
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

8.18 Koncert z płyt
8.45 Program na dziś
10.45 „Pajace" — opera w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry teatru La Scala — płyty z W-wy
Około g. 13: Felieton pt. „Łódź wobec r. 1863"
16.05 Koncert reklamowy
16.15 Rozmowa z nauczycielem pt. „Warsztat społecznej pracy nauczyciela"
19.15 10 minut dla pesymistów
19.15 Muzyka taneczna z restauracji Hotelu Polskiego (dancing Łódzkiej Rodziny Radiowej)
20.37 Wiadomości sportowe lokalne

PHILIPPE COUBERTIN.

W WAGONIE.

Byłem sam w przedziale.

Pociąg mknął przez dość monotonną okolicę. Wyglądałem przez okno, patrząc na drogi, którymi chodzić nie miałem i na nieznane miasto.

Stanęliśmy na jakiejś małej stacyjce. Stanąłem w drzwiach w nadziei, że przedział mój zostanie pusty do końca podróży.

Paru tylko pasażerów było na peronie.

Na przeciwległych krańcach dojrzałem przystojną panią w szarym kostiumie i krępego, grubego jegomościa, rozmawiającego z zawiadowcą.

Trudno było przypuścić, że tych dwoje wsiądzie do tego samego wagonu.

A jednak tak się stało, gdy oboje, przebiegłszy z dwóch końców wzdłuż pociągu doszli do wniosku, że najmniej miejsca jest w moim przedziale.

Być może zresztą, że przyciągnęła ich moja osoba, zagradzająca wejście, natura ludzka bowiem jest przekorna.

Gdy drzwiczki się zatrzasnęły, ja zaszyłem się w kąt przy oknie, a nowi moi towarzysze usadowili się na wprost siebie w drugim końcu przedziału. Próbowali zainstalować się jak najwygodniej. Umieściwszy walizki na siatce, on położył obok siebie pledy, ona książkę.

Zaczęliśmy wszyscy troje przyglądać się sobie spod oka.

Nowoprzybyli wyglądali dość pospolicie. Ona była jakąś prowincjonalną pięknością, on zasobnym starym kawalerem małomiasteczkowym.

Rzucili na mnie przelotne spojrzenie i odwrócili głowę. Nie zaciekawiał ich podróżny, jadący daleko, jak można było sądzić z ilości moich bagaży.

Owionął mnie chłód przedwieczorny, zamknąłem więc okno.

Wtem zauważyłem, że skutkiem jakiegoś załamywania promieni zachodzącego słońca miałem w szybie, jak w lustrze, wyraźne odbicie nieznajomych.

Jakież było moje zdziwienie, gdy zobaczyłem, że on nachylony ku niej, korzystając z tego, iż byłem odwrócony tyłem, położył na jej kolanach duże, zdobne pierścieniami ręce, podnosząc na nią oczy pełne niemego błagania.

Pani nie poruszyła się wcale. Nie dziwiło jej widocznie jego zachowanie.

Ich przypadkowe jakoby spotkanie było więc komedią, obliczoną na odwrócenie uwagi i uśpienie czujności spragnionych plotek i sensacji mieszkańców zabitej deskami prowincji?

Znakomicie swe role odegrali!

A teraz on objął ją ramieniem i całował zapamiętale.

Ona spłoszona cofnęła się gwałtownie, wskazując mnie trwożnym spojrzeniem.

On popatrzał w moją stronę wzrokiem człowieka gotowego na wszystko i obojętnego na ludzkie sądy. Wziął jej ręce w swoje dłonie i szeptał najczulsze zaklęcia.

Pokazał jej zegarek. Zrozumiała bolesną wymowę tego gestu i przestała się opierać. Chwile, które mieli przebyć razem były widocznie krótkie i policzone.

Pantomina, jakiej byłem mimowolnym niedyskretnym świadkiem, zajęła mnie żywo. Współczułem powadze i głębokiemu smutkowi, bijącemu od tych dwojga, kochających się gorąco w ukryciu, najeżonym z pewnością tysiącami przeciwności i przeszkód.

Odwróciłem się od improwizowanego zwierciadła i oparłem głowę o ścianę, udając, że śpię. W rzeczywistości spod przymkniętych powiek nie spuszczałem oka z zakochanej pary.

Przypuszczając, że istotnie jestem pogrążony w głębokim śnie, przytuleni do siebie stanęli w otwartym oknie.

Położyła głowę na jego ramieniu, a on gładził delikatnie jej włosy; pokrywał pocałunkami ręce wiarołomnej.

Nie ulegało wątpliwości, że była mężatką.

Mówiła o tym nie tylko połyskująca na palcu obrączka, ale i macierzyńskie ciepło bijące od całej postaci.

Wracała pewno od rodziców albo przyjaciół, gdzie przy pomocy chytrych wybiegów i najdalej posuniętej ostrożności widywała przez tydzień, dwa, a może i trzy umiłowanego przyjaciela.

Teraz muszą się pożegnać na długie miesiące.

Patrzą sobie w oczy, a ciężkie westchnienia świadczą, jak ciężko im się rozstać.

Milczą oboje, bo nie umieliby w słowach wyrazić tego, co czują.

Odezwał się donośny gwizd lokomotywy.

Odsunęli się od siebie i trzymając się za ręce uważnie, wolno wchłaniali oczami najdrobniejsze szczegóły swoich osób.

Po raz ostatni splętli się w gorącym uścisku.

Pani z wypiekami na twarzy układała rzeczy. On spoglądał na mnie badawczo.

Gdy pociąg zwolnił biegu, przestali patrzeć na siebie. Przybrali wygląd ludzi całkowicie obojętnych i obcych.

Ukazały się domy, kominy fabryczne i ulice. Jaskrawe reklamy głosiły niezrównane zalety czekolady, kaloszy, atramentu.

Wjechano na dworzec. Pociąg stanął.

— Mamusiu, mamusiu! — rozległy się pełne szczęścia dziecinne głosy.

Trzech chłopczyków i najmłodsza siostrzyczka rzuciło się do matki.

Za nimi promieniała uradowana, poczciwa twarz męża, a trochę dalej stała, uśmiechając się łagodnie, babunia.

Wszyscy z utęsknieniem witali powracającą, drgającą jeszcze od pocałunków tamtego.

Ale gdzie był on? Co począł z sobą?

Ukradkiem wyszedł z przedziału i pochylony chyłkiem kierował się ku wyjściu, podczas gdy mąż ufny i kochający ujął żonę pod rękę, odsuwając dzieci, wieszające się jedno przez drugie na szyi matki.

A mnie, patrzącemu na to pełne ufności i zakłamania szczęście, boleśnie ścisnęło się serce z żalu nad nimi i nad nią.

Tłum. Kw

Lecznictwo kąpielowe i klimatyczne

na szerokim szlaku rozwoju.

W Polsce istnieje około 500 miejscowości uzdrowiskowo- klimatycznych, które nie są nawet w minimalnym stopniu zbadane przez naszą naukę.

Według statystyki Związku Uzdrowisk Polskich w uzdrowiskach polskich przebywa rocznie 400 do 500 tysięcy kuracjuszy. Jednak rozwój tych uzdrowisk oraz całego naszego przemysłu byłby szybszy i bardziej racjonalny, gdyby nauka polska miała większy wpływ na jego sprawy.

Dlatego niezbędnym byłoby naukowe zajęcie się tymi zagadnieniami. Nieodzowną potrzebę stworzenia ośrodka naukowego dla naszego zdrojownictwa uznają bez zastrzeżeń sfery zdrojowiskowe, zarówno lekarskie jak i przemysłowe. Uznaje je rząd i całe świadome tych spraw społeczeństwo. Wyrazem ogólnej opinii jest przystąpienie przez Polskie Towarzystwo Balneologiczne w sierpniu 1936 r. do budowy gmachu Instytutu Balneologicznego w Krakowie, który obecnie już jest wykończony w stanie surowym. W ciągu sezonu budowlanego wiosennego i letniego 1937 r. gmach Instytutu zostanie urządzony wewnątrz i na jesieni oddany do użytku.

W ten sposób powołany będzie do życia nowy warsztat pracy dla wiedzy balneologicznej. Na wiedzy tej oprze się w przyszłości rozwój leczniczy uzdrowisk naszych, a pośrednio i przemysłu uzdrowiskowego i turystycznego. Przykład tego mamy na naszych zachodnich sąsiadach.

W Polsce wszyscy zachwycamy się malowniczym położeniem i walorami naszych uzdrowisk, doceniamy ich ważność dla Państwa, a jednak gdy chodzi o stworzenie naukowych podstaw dla ich rozwoju przez udzielenie materialnej pomocy dla Instytutu Balneologicznego, a chociażby tylko przez otwarcie dla zapoczątkowania katedry balneologii przy jakimkolwiek uniwersytecie w Polsce to dotąd natrafiało się na trudności wprost nie do przezwyciężenia.

A przecież wiemy dzisiaj o tym dobrze że balneologia to nie tylko nauka o lecznictwie kąpielowym i klimatycznym, nie tylko dział medycyny, ale odrębna gałąź wiedzy, którą można objąć jedynie drogą współpracy medycyny z licznmi innymi działami nauki jak np. geologia, górnictwo, chemia, przyroda itp.

Balneologia bada miejscowe walory lecznicze, źródła wód mineralnych, muł, borowinę w zdrojowiskach, właściwości stacyj klimatycznych i kąpielisk morskich, aby stworzyć potrzebne podstawy dla tej gałęzi wiedzy.

Jeżeli lekarz-praktyk nie zna balneologii i klimatologii to nie potrafi wykorzystać walorów leczniczych uzdrowisk krajowych z pożytkiem dla zdrowia swoich pacjentów. Lekarze nasi niestety w czasie swych studiów nuiwersyteckich w kraju nie mają jeszcze możności teoretycznie zapoznać się z balneologią, gdyż przy żadnym uniwersytecie w Polsce niema takich katedr.

Jeszcze donioślejsze znaczenie posiada sprawa fachowego wykształcenia młodych lekarzy obierających uzdrowiska za teren swej pracy zawodowej. Przy prawie 500 tys. frekwencji zdrojowisk, stacyj klimatycznych oraz kąpielisk i letnisk liczba tych lekarzy est niemała. Przeważna ich większość, jeżeli nie wszyscy, uczą się dotąd praktycznie fizjoterapii własnym przemysłem, zdobywając potrzebne wiadomości i doświadczenie lekarskie nie w specjalnym zakładzie nauki balneologii, lecz zapoznając się z uzdrowiskami na miejscu, oraz na chorych, którzy się im w opiekę oddają.

—oOo—

Zawsze jednakowo.

Najpewniejszym sposobem zapewnienia sobie dobrobytu jest niewątpliwie usilna praca, której towarzyszy rzutkość zdolności orientacyjne i znajomość rzeczy. Naturalnym jednak dążeniem każdego człowieka jest zdobycie takich środków, by prócz zadowolenia potrzeb codziennych, mógł zapewnić sobie egzystencję w przyszłości, gdy już nie będzie mógł pracować tak intensywnie.

Rozmaite przy tym stosuje się sposoby. Jedni chcą zdobyć majątek drogą operacji finansowych, inni probują szczęścia w grze. Ale jedna tylko gra stać się może naprawdę źródłem zamożności; ona jedna tylko daje gwarancję rzetelnej rozgrywki i nie jest zależną od jakichś nieuchwytnych okoliczności, od nastrojów, od zakulisowych machinacyj od słońca lub pogody.

Tor, po którym się toczy koło Furtuny gracza Loterii Państwowej, nie jest nigdy za miękki, ani za twardy za lekki lub za ciężki jest on zawsze jednakowy dla wszystkich i zawsze jednakowe zapewnia wszystkim szanse.

Najbezpieczniej więc i najmądrzej jest nabyć los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii i spodziewać się wygranej. Może nie wypadnie długo czekać na spełnienie marzeń, bo ciągnienie rozpoczyna się już ośmnastego bm.

—:o:—

WESOŁE ZAGADKI.



W BIURZE.

Wiesz, Karol znów dostał podwyżkę od czasu, jak się wprawił w językach obcych. Kiedy on to zdążył zrobić?

Odpowiedź: Od czasu, gdy nabył najnowszą superheterodynę Philips 695, podobno słucha codziennie odczytów zagranicznych.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Co pan myśli o mej chorobie?

CIERPLIWI LEKARZE.

— Ach, panie doktorze, jak pan sądzi, co mi jest? Obawiam się, że to początek zapalenia płuc... Nie, po pulsie nic pan nie pozna, męczy mnie wewnętrzna gorączka, której termometr nie wykazuje; mam gorącą głowę, zimne nogi, gorączka kręci się po całym ciele i gdy chcę ją w jakimś miejscu zmniejszyć, odrazu ucieka gdzieindziej. Co może znaczyć ten ucisk, tutaj... z boku... nie, trochę niżej; to właściwie nie jest ból, mam wrażenie, że ktoś ciągnie mnie za wnętrzności, lub też że nawija moje muskuły na szpulkę... niech pan pozwoli mi dokładnie to wyjaśnić... a więc czuję coś takiego, jakby ktoś nawijał moje nerwy na szpulkę, ale nie na okrągłą, a na kanciastą, na którą z trudem można je nawinąć. Czy pan mnie dobrze rozumie? Niech pan sobie wyobrazi, że tu leży szpulka i ja zaczynam nawijać na nią pańskie muskuły i nerwy.. Jeżeli pan, panie doktorze, nie pozwala mi powiedzieć, co i jak czuję, w jaki sposób będzie pan mógł postawić diagnozę? Staram się wysłowić jaknajdokładniej. A więc dobrze, dajmy spokój tej szpulce... ale co ma znaczyć to osobliwe drapanie w gardle dokładnie mówiąc, nie jest to drapanie, a jakieś łechtanie... tu... i tam.. chyba nie mam suchot? Doktorze, bardzo proszę odpowiedzieć mi jeszcze tylko na jedno pytanie: czy przy raku na płucach ma się określony ucisk w gardle, który dochodzi aż do ucha; właściwie nie jest to ucisk, lecz uczucie, że jakaś długa ręka wyciąga się z płuc i przez krtań sięga aż do gardła i duszi; nie zbyt silnie, ale powtarza się to co kilka chwil, zwalnia ucisk i znów zaciska palce.

Panie doktorze, nie udawajmy przed sobą! Jestem dorosłym człowiekiem i ojcem rodziny, nie ma powodu do pocieszania mnie, ani oszukiwania. Chcę wiedzieć całą prawdę. Niech pan mówi ze mną całkiem szczerze i uczciwie, jak mężczyzna do mężczyzny. Co pan myśli o mej chorobie? Czy grozi mi wyschnięcie mlecza pacierzowego jeżeli czuję, że w mych płucach są dwa wiry i albo mówiąc dokładniej... być może nie w płucach —przecież nie jestem profesorem uniwersytetu, a więc te dwa wiry łączą się ze sobą i przy każdym oddechu ten słup wirowy uderza o nerki.

Być może, ale musi pan mieć jeszcze trochę cierpliwości, ja nie skończyłem jeszcze mego sprawozdania. Jeżeli pan nie wysłucha moich subjektywnych wrażeń, to w jaki sposób postawi pan diagnozę? Ja przecież o nic nie pytam, nie chcę wpłynąć na pańskie zdanie, nie wypowiadam żadnych przypuszczeń, chciałbym tylko stwierdzić całkiem objektywnie, że tutaj z lewej strony nad sercem ,akurat pod płatami płucnymi, czuję chrobot; brzmi to, jak.. płacz... płacz...

Gdy zaś uderzam podbródkiem w pierś, ręce krzyżuję na plecach i leżę przez minutę z zamkniętymi oczyma, wstrzymując oddech, wówczas mam wrażenie, że się duszę i że żołądek mi pęknie. Prawdopodobnie są to dolegliwości sercowe?

Nie tak rozumiałem to, panie doktorze, ale słyszałem, że pierwsze objawy ataku sercowego tak się właśnie rozpoczynają, że brak przez chwilę oddechu...

Poza tym mam straszny szum w uszach... lecz najgorsze jest panie doktorze... sądzę, że na to pomóc może tylko natychmiastowa operacja... że brak mi powietrza. Gdy leżę tak spokojnie, to jeszcze jakoś ujdzie... ale gdy tylko otwieram usta, aby powiedzieć słowo, mam wrażenie, że się duszę. Proszę mnie jednak wpierw wysłuchać, doktorze... chcę tylko powiedzieć, że... ale ja wogóle nie mogę mówić..

LOTERIA FANTOWA W ZWIĄZKU PODOFICERÓW.

W swoim czasie Związek Podoficerów sprzedawał losy na loterię, której ciągnienie miało odbyć się 7 września roku ub.

Z przyczyn od Związku nie zależnych, ciągnienie nie odbyło się we właściwym czasie, lecz odbędzie się w terminie ostatecznym bezwzględnie w dniu 15 marca rb. rano, w lokalu Związku przy ul. Kpt. Pil. Żwirki Nr. 8.

P. T. posiadacze losów loterii Związku Podoficerów Rezerwy proszeni są o zgłoszenie się w oznaczonym wyżej dniu do lokalu Związku, gdzie otrzymają ewent. wygrane.

Zarząd.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Z salonu malarskiego 1937 r. w I. P. S.



Michał Bylina: Rok 1581. Obraz olejny mal. w 1936 roku (130×150) własność Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Nowe plantacje włoskie w Abisynii.



Włochy przystąpiły do dalszego rozszerzenia swoich plantacyj na zdobytych terytoriach środkowej Abisynii. Podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa Tassinari (drugi od lewej strony) zwiedza nową plantację kawy w Irgalem.

Dwa razy daje,
kto szybko daje...
Muszą o tym pamiętać ci wszyscy, którzy zadeklarowali ofiary dla bezrobotnych.
KONTO P.K.O. 70.200
„POMOC ZIMOWA"

Nowy rekord świata.



Dunka Ragnhild Hoeger ustanowiła w stylu dowolnym na 400 m nowy rekord świata, przepływając ten dystans w 5 minutach 14 sekundach. (Dotychczasowy rekord świata holenderskiej olimpijki Willie den Ouden: 5 minut 16 sek.)

—0—

Francuskie manewry górskie.



W Sabaudii odbyły się manewry górskiej dywizji. Na zdjęciu: marsz 27 batalionu strzelców alpejskich z Col de Glière do Entremont.

WAŻNY SUKCES.



Wojska powstańcze zdobyły przyczółek mostowy Vaciamadrid, przecinając w ten sposób główną drogę, wiodącą z Walencji do Madrytu.

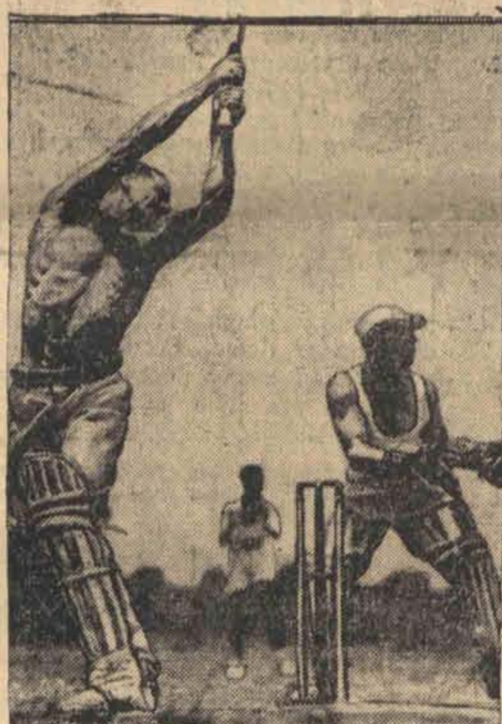
Marsz Huculski Szlakiem II-ej Brygady Legionów



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające nagrodę przechodnią Wojewody stanisławowskiego dla najlepszego zespołu, uczestniczącego w marszu Huculskim Szlakiem II-ej Brygady Legionów. Rzeźba ta przedstawia symboliczne połączenie wszystkich dzielnic w walce o granice Państwa. Została wykonana w brązie przez art. rzeźb. Jana Maletę. Start zawodników, biorących udział w marszu rozpoczął się w Rafajłowej. Meta marszu została ustalona w Jabłonicy. Rozdanie nagród odbędzie się w dniu 14 lutego przy pamiątkowym Krzyżu w Worochcie.

—:oOo:—

Mięśnie ze stali.



Aparat fotograficzny podchwycił ten doskonały moment napięcia wszystkich mięśni u gracza krikietowego w Australii.

—:oOo:—

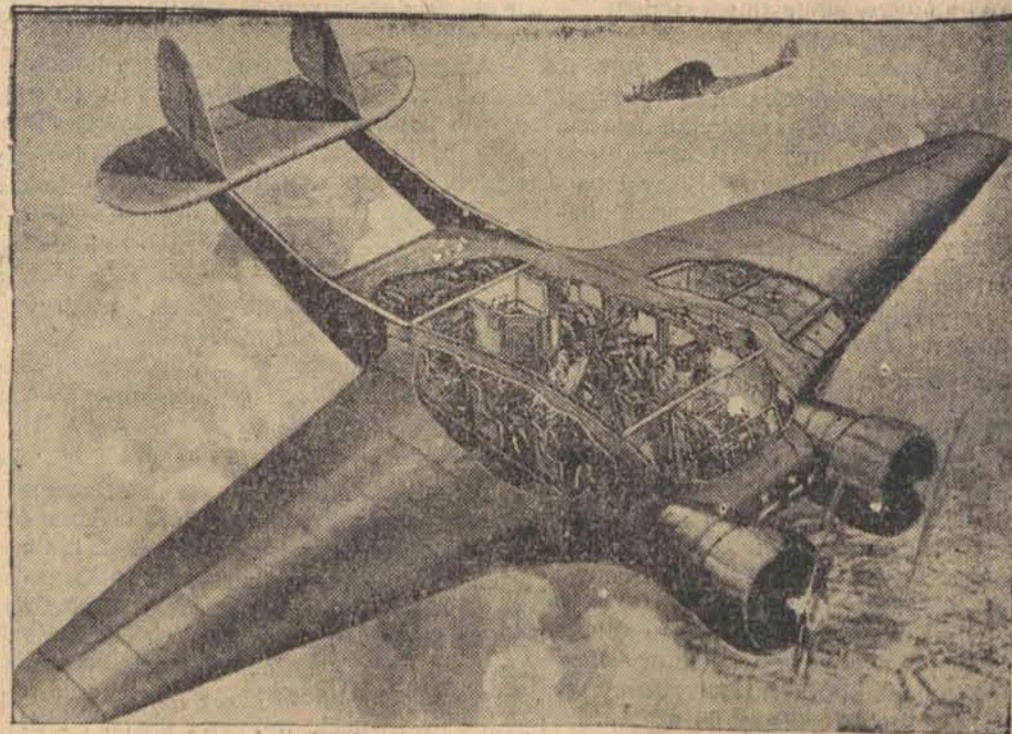
Model kostiumu plażowego.



Już obecnie zostały ustalone zagranicą modele kostiumów plażowych, które będą modne w tegorocznym sezonie kąpielowym Na zdjęciu widzimy najnowszy model takiego kostiumu, wykonanego ze słomki Tahiti. W kostiumach takich występują już obecnie panie na plaży w Południowej Ameryce.

—0—

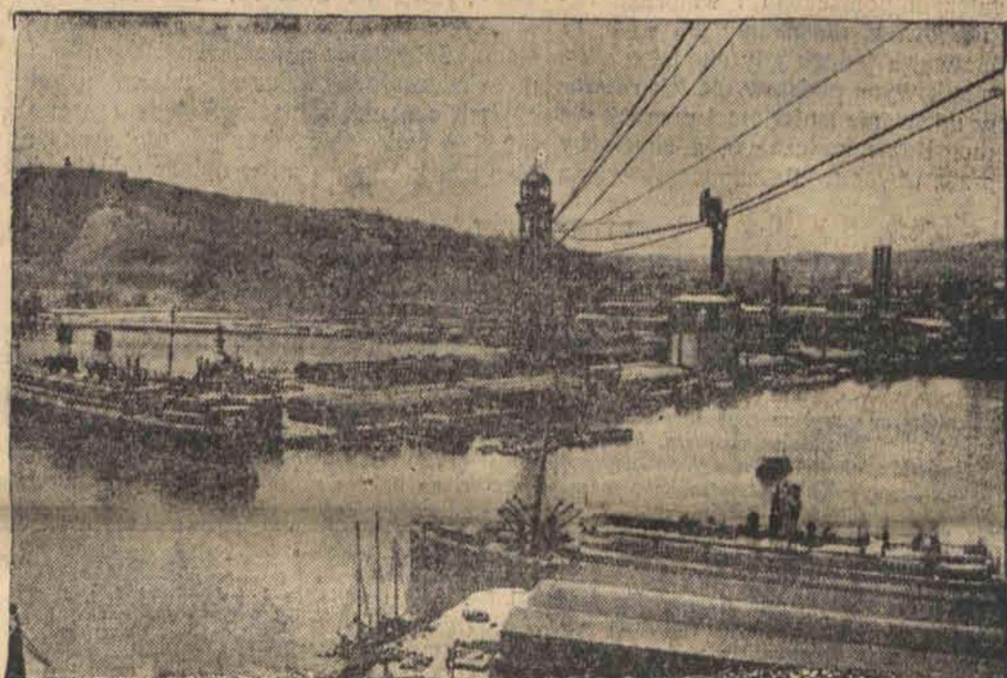
NOWY POWIETRZNY TRANSATLANTYK.



Model nowego samolotu pasażerskiego, który zaczęto budować w Anglii dla stałej komunikacji na linii Nowy Jork — Londyn — Paryż. W samolocie tym będą miejsca sypialne dla 14 osób. Uruchomienie nowego olbrzyma powietrznego odbędzie się pod hasłem uczczenia 10-lecia przelotu Lindbergha przez Ocean Atlantycki.

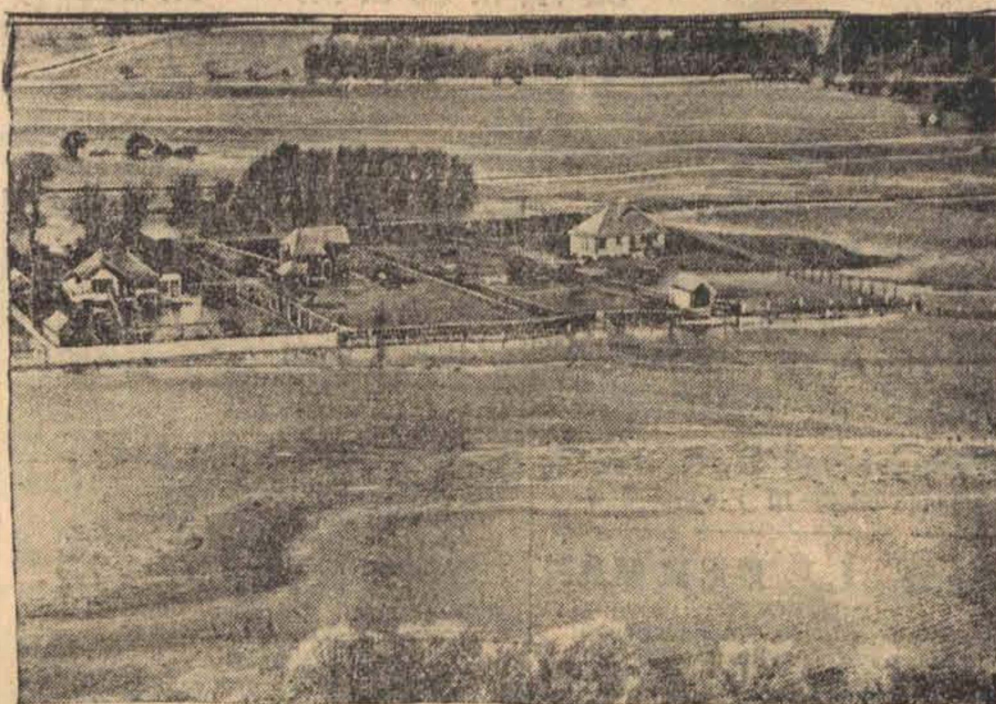
—oOo—

Bombardowanie Barcelony.

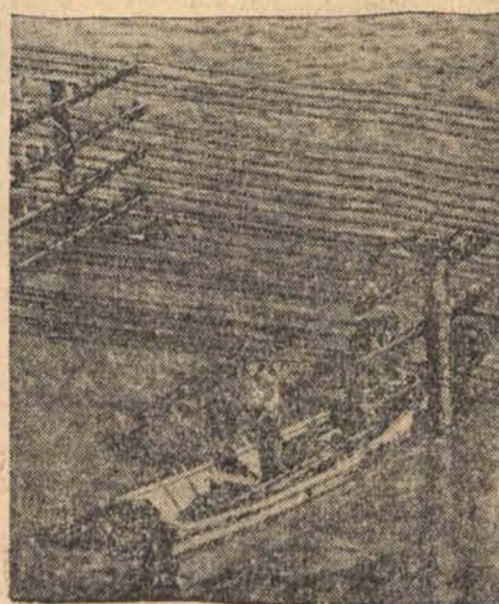


Widok portu barcelońskiego, który był dwa razy ostrzeliwany przez krążownik powstańców, pomimo gwałtownego ognia bateryj nadbrzeżnych.

Klęska żywiołów.



Po Stanach Zjednoczonych również znaczne połacie Anglii nawiedziła powódź. W Berkshire woda zalała tysiące hektarów ziemi.



UŁATWIONA PRACA.

Monterzy amerykańskich linij telegraficznych nad rzeką Ohio nie potrzebują wdrapywać się na słupy tlegraficzne, celem naprawy uszkodzeń. Łodzią można dojechać pod szczyty wysokich słupów żelaznych.

—:oOo:—